

Fundusze Europejskie

na Mazowszu

nr 2 | 2024



Rozbiliśmy bank!

5 statuetek EnergaCAMERIMAGE 2024 dla MJWPU w konkursie spotów reklamowych „Fundusze Europejskie w kadrze”

5



fot. Archiwum Marii Galewskiej

Bruksela mnie wciągnęła

Polki i Polacy pracujący w instytucjach europejskich są generalnie postrzegani jako pracowici, zaradni i pomysłowi. Ponadprzeciętnie działamy społecznie, pomagamy sobie i innym. (...) Polska jest postrzegana jako kraj sukcesu gospodarczego oraz aktywnych ludzi – mówi Maria Galewska, która pracuje w Dyrekcji Generalnej ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO) w Komisji Europejskiej.

12



fot. Agata Krzysztofik / MJWPU

Wspólnie budujemy przyszłość regionu!

W październiku odbyło się 14. Forum Rozwoju Mazowsza. Przedstawiciele władz, biznesu, nauki i organizacji pozarządowych wspólnie szukali odpowiedzi na pytania o to, jakie wyzwania czekają nasz region w najbliższych latach. Jak efektywnie wykorzystać Fundusze Europejskie, aby Mazowsze stawało się bardziej innowacyjne, bezpieczne i przyjazne dla mieszkańców?

32



fot. Archiwum Miasta Józefowa

Frankówka – świdermajer areną kultury

W samym centrum Józefowa, naprzeciwko urzędu miasta i w sąsiedztwie stacji kolejowej, stoi Frankówka, willa w stylu świdermajer. Budynek zyskał nowe życie jako Dom Nauki i Sztuki. To efekt gruntownej renowacji, dzięki której niszczący zabytek stał się nowoczesnym centrum kultury wypełnionym energią mieszkańców.

3 | Wstęp

4 | **AAAtrakcyjna praca** – wywiady z Polką i Polakami, którzy pracują w Komisji Europejskiej

5 | Bruksela mnie wciągnęła

6 | Lubię brukselski luz

7 | Odkryłem, jak wiele nas łączy

8 | Tej decyzji nie żałuję!

10 | 14 lat z Forum Rozwoju Mazowsza

12 | Wspólnie budujemy przyszłość regionu!

16 | Centralizacji nie będzie

19 | Zmiana goni zmianę

22 | Unifikacja i uniwersalizacja

25 | Czas seniorów

28 | Mazowsze rozbiło bank – pięć nagród na EnergaCAMERIMAGE 2024

30 | Zielona metamorfoza

32 | Frankówka – świdermajer areną kultury

36 | Muzeum jak puszcza – nowe życie w Granicy

40 | Pożyczki inwestycyjne Banku Gospodarstwa Krajowego dla MŚP

41 | Nowy wymiar komunikacji

Magazyn Informacyjny programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021-2027 jest wydawany na zlecenie Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych (MJWPU) w Warszawie ul. Inflancka 4, 00-189 Warszawa tel.: 22 542 27 21, faks: 22 698 31 44, e-mail: magazynfem@mazowia.eu www.funduszeUEdlamazowsza.eu, www.mazowia.eu

ISSN 2391-4629, egzemplarz bezpłatny

Nakład: 3000 egzemplarzy

Magazyn dofinansowany przez Unię Europejską

Redakcja MJWPU:

Beata Rzymowska, Paulina Gutowska-Jarosz, Dariusz Panasiuk, Agnieszka Zalewska

Opracowanie: Smartlink sp. z o.o.

Redakcja: Jerzy Gontarz, Agata Rokita

Projekt graficzny i skład: Maciej Pachowicz

Korekta: Dariusz Stryniak

Druk: Drukma

Koncepcja i realizacja okładki:

Kamila Milewska/MJWPU



Magazyn możesz też przeczytać w wersji mobilnej: <https://funduszenamazowszu.eu/>



Szanowni Państwo,

oddaję w Państwa ręce numer magazynu „Fundusze Europejskie na Mazowszu”, w którym podsumowujemy tegoroczną edycję Forum Rozwoju Mazowsza i dzielimy się historiami świadczącymi o tym, jak wiele możemy wspólnie zdziałać.

Na łamach tego wydania zamieszczamy szczegółowe relacje z debat, które odbyły się podczas 14. FRM, oraz przybliżamy projekty realizowane dzięki funduszom unijnym. Od modernizacji lokalnej infrastruktury, przez programy wspierające edukację, po inicjatywy na rzecz ochrony środowiska – każde z tych działań pokazuje, jak Fundusze Europejskie zmieniają Mazowsze na lepsze.

Jednocześnie mam zaszczyt przedstawić Państwu sukces Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych, która zdobyła 5 nagród w jubileuszowej 15. edycji Konkursu Spotów Reklamowych „Fundusze Europejskie w kadrze”, zorganizowanego w ramach Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Energa-CAMERIMAGE. To wyjątkowe osiągnięcie jest efektem pracy całego zespołu MJWPU, który każdego dnia pracuje nad tym, by fundusze unijne były widoczne, zrozumiałe i bliskie mieszkańcom Mazowsza.

Korzystając z okazji, że kończy się rok pełen wyzwań i sukcesów, chciałabym podziękować wszystkim, którzy swoją pracą, pasją i zaangażowaniem przyczyniają się do rozwoju Mazowsza. Mam nadzieję, że lektura tego numeru będzie dla Państwa motywacją do realizacji kolejnych ambitnych projektów oraz wprowadzania w życie nowych, śmiałych pomysłów.

Ilona Soja-Kozłowska

Dyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych

AAAtrakcyjna praca

Pracownicy instytucji Unii Europejskiej mówią w 24 różnych językach, ale w praktyce porozumiewają się między sobą głównie po angielsku. Polacy mają tu dobrą opinię. Są postrzegani jako pracowici, zaradni i pomysłowi. Już zapaliła Ci się lampka? Pomyśl, czy nie skierować swojej ścieżki kariery właśnie w stronę Brukseli, Luksemburga czy Strasburga.

Europejską administrację publiczną tworzy zróżnicowana i wielokulturowa drużyna, która nie ma sobie równych. Pasjonujesz się projektem wspólnej Europy? Chciałbyś pracować w wielojęzycznym środowisku? Instytucje UE zatrudniają ponad 60 tys. osób z 27 krajów. Jest tam miejsce także dla Ciebie. Europejski Urząd Doboru Kadr (EPSO) stale organizuje nabory na stanowiska pracy i staże. Na stronie EPSO znajdziesz informacje o tym, jak przebiegają procedury naboru, a także porady, jak się przygotować do udziału w konkursach.

Poprosiliśmy czworo polskich urzędników z Komisji Europejskiej, żeby opowiedzieli o swojej ścieżce kariery i doświadczeniach z pracy. Zapytaliśmy naszych rozmówców, jakie predyspozycje są szczególnie przydatne w pracy w unijnych instytucjach. Jak można się do tego przygotować? Czy Bruksela jest dobrym miejscem jedynie do pracy, czy także do życia? Odpowiedzi są zaskakujące! I dostarczają wielu unikatowych informacji o kulturze pracy, możliwościach rozwoju oraz obliczach europejskiej stolicy.

Bruksela mnie wciągnęła



fot. Archiwum Marii Galewskiej

**Maria Galewska, Dyrekcja
Generalna ds. Polityki Regionalnej
i Miejskiej (DG REGIO),
Komisja Europejska**

Ile szczebli w edukacji, a potem w karierze zawodowej trzeba przejść, by trafić do DG REGIO?

Pochodzę z małej wielkopolskiej miejscowości Kaźmierz, więc naturalną drogą były studia na pobliskim Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, podczas których wyjechałam na wymianę studencką Erasmus na Uniwersytet w Poczdamie. Tam wybrałam kolejny etap edukacji: studia europejskie w Berlinie. Wtedy zrodził się pomysł na pracę w instytucjach europejskich. Bruksela mnie wciągnęła: zaczęłam jako stażystka w Komisji Europejskiej w departamencie zajmującym się Transeuropejską Siecią Transportową, o której pisałam pracę magisterską. Potem pracowałam w unijnej agencji wykonawczej EFSA w Parmie we Włoszech, skąd wróciłam do Brukseli, do pracy w gabinecie komisarz Danuty Hübner – pierwszej polskiej komisarz ds. polityki

regionalnej i miejskiej. Przy tematyce polityki regionalnej pozostałam do dzisiaj.

Praca w Brukseli była dla Pani niespodziewaną okazją, szansą czy skrzętnie układanym planem?

Szansą. Bruksela to była szansa. I ja ją wykorzystałam. Kończyłam właśnie studia europejskie w Berlinie, Europa otwierała się na Wschód. Był pamiętny rok 2004, kiedy Polska wchodziła do Unii.

Jak się pracuje w wielokulturowym środowisku?

Motto Unii Europejskiej brzmi „Zjednoczeni w różnorodności” i jest ono widoczne w pracy w Komisji Europejskiej. Pochodzimy z różnych krajów i kultur, jesteśmy różnych wyznań i orientacji. Pracujemy po angielsku, ale każdy ze swoim narodowym akcentem.

Wielu Polaków działa społecznie, a Polska jest postrzegana jako kraj sukcesu gospodarczego oraz aktywnych ludzi

Każda osoba wnosi w pracę w instytucjach unijnych swoje doświadczenie, proponuje inne spojrzenie na rozwiązanie problemu. Taka różnorodność uczy tolerancji, dochożenia do konsensusu, współdecydowania i pracy dla dobra obywateli 27 państw. Praca w Komisji Europejskiej jest bardziej usystematyzowana, mamy mnóstwo systemów informatycznych i wiele procesów jest zdigitalizowanych. Od czasu pandemii COVID-19 wprowadzono też możliwość pracy zdalnej przez dwa dni w tygodniu, co sporej grupie koleżanek i kolegów bardzo ułatwia połączenie obowiązków domowych z pracą.

Jakie cechy się tu przydają?

Otwartość, sumienność i kreatywność. Atutem jest znajomość języków, a przynajmniej angielskiego. Jeśli młoda osoba chciałaby zobaczyć, jak się pracuje w tutejszych instytucjach, polecam staże w Parlamencie

Europejskim, Radzie czy Komisji. Wszystkie informacje, jak należy aplikować, także po polsku, znajdują się na stronie <https://eu-careers.europa.eu/en>. Oprócz tego bardzo ciekawe propozycje płatnego wolontariatu przy unijnych programach współpracy transgranicznej są dostępne na stronie <https://www.interregyouth.com/>.

Czy Bruksela to miejsce jedynie do pracy, czy także do życia?

Do życia – jak najbardziej! To stolica Europy, siedziba unijnych instytucji, ale i NATO, a więc konglomerat kultur europejskich i nie tylko. Stąd jest też blisko pociągami do Paryża, Londynu, Amsterdamu czy Kolonii. Są dwa lotniska, można łatwo dolecieć w każdy zakątek świata. No i są połączenia bezpośrednie do Poznania, Krakowa, Łodzi, Warszawy, Gdańska, Wrocławia, co pozwala zawsze odwiedzić rodzinę i przyjaciół w Polsce.

Czy osoby z naszego kraju wyróżniają się czymś szczególnym jako pracownicy instytucji unijnych?

Myszę, że tak. Polki i Polacy pracujący w instytucjach europejskich są generalnie postrzegani jako pracowici, zaradni i pomysłowi. Ponadprzeciętnie działamy społecznie, pomagamy sobie i innym. Niemal zawsze jestem zaangażowana w jakieś zbiórki pomocowe (np. dla Ukrainy, na brukselską WOŚP czy dla powodzian). Żeby nie mówić tylko o sobie: mam kolegę z pracy, siedlczanina, Marcina Gasiuka, który po godzinach naprawia hobbystycznie auta kolegom. I robi to nie gorzej niż belgijscy mechanicy. Wielu Polaków działa społecznie, a Polska jest postrzegana jako kraj sukcesu gospodarczego oraz aktywnych ludzi. Dlatego warto tu przyjechać i spróbować tej ścieżki kariery.

Lubię brukselski luz



foto. Archiwum Piotra Rapacza

Piotr Rapacz, Dyrekcja Generalna ds. Środowiska (DG ENV), Komisja Europejska

Jaka ścieżka prowadziła Pana do pracy w Komisji Europejskiej?

W instytucjach unijnych pracuję od 2005 r., zaczynałem w Parlamencie Europejskim jako asystent. Następnie zdałem konkurs na administratora (AD5) i od 2009 r. rozpocząłem

pracę właśnie jako pracownik samodzielny (policy officer). I jako administrator zajmowałem się w KE przez 14 lat polityką transportową – najpierw kolejową, a od 2015 r. zrównoważoną mobilnością miejską, m.in. napisałem Europejską Deklarację Rowerową. A od zeszłego roku w Dyrekcji Generalnej ds. Środowiska (DG ENV) zajmuję się zazielenianiem miast, czyli tym, żeby miały czystsze powietrze, mniej hałasu i więcej zieleni. Koordynuję tam mały, ale dynamiczny zespół, m.in. co roku przyznajemy tytuły i nagrody Europejskiej Zielonej Stolicy.

Czy od czasów studenckich miał Pan „plan na Brukselę”?

U mnie była to w miarę logiczna konsekwencja moich studiów na Uniwersytecie

Jagiellońskim, bo skończyłem stosunki międzynarodowe, specjalność europejska. Moment też był ku temu odpowiedni, bo bardzo dobrze wstrzeliłem się w „okienko czasowe” po wejściu Polski do UE – studia ukończyłem w tym samym roku (2004). Czyli była to suma moich zamierzeń i bycia w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie. No i szczęścia, bo aby zacząć pracę w instytucjach unijnych, trzeba zdać specjalny egzamin, co mi się udało.

Trochę Pan pracował w Polsce. Czym się różni kultura pracy w Belgii od naszej?

W Polsce byłem zatrudniony w sektorze prywatnym w małej firmie w Krakowie. Różnica pomiędzy takim środowiskiem pracy a pracą w instytucjach unijnych jest

Dobrze wykonując nasze obowiązki, przyczyniamy się do pozytywnego postrzegania naszego kraju przez osoby innych nacji

kolosalna. Przede wszystkim: tutaj jesteśmy w środowisku wielokulturowym i wielojęzycznym, najczęściej w dziale jest kilkanaście osób z różnych krajów. Pracę organizującą procedury, co jest zrozumiałe, bo trzeba konsultować szczegóły, wszystko przetłumaczyć na oficjalne języki unijne itd., podczas gdy w Polsce często „idzie się na żywioł”. Kultura pracy jest także dużo wyższa, nikt nie krzyczy ani nie grozi, że cię zwolnią, w odróżnieniu od małych firm w Polsce, gdzie często właściciela i szefa traktuje się jak wszechmocnego pana i władcę.

Jakie cechy są pomocne, a co może przeszkadzać w pracy w instytucjach UE?

Na pewno otwarcie na innych i na świat jest pomocne, to nie jest praca dla ksenofoba, nacjonalisty czy rasisty. Także z tego względu, że trzeba się przeprowadzić do innego kraju i miasta, i zacząć tam życie właściwie od podstaw. Wiąże się z tym znajomość

języków obcych. Niekoniecznie trzeba być poliglotą, ale nie można mieć oporów przed używaniem innego języka niż polski. Przydaje się wiara w projekt europejski – zjednoczona Europa pomaga zachować pokój, dobrobyt i przyczynia się do postępu, z czego korzystają wszyscy. Instytucje unijne potrzebują ludzi o różnych profilach i wykształceniu, dlatego nie ma „idealnego” kierunku studiów ani idealnego niezbędnego tu doświadczenia.

Jak się tu mieszka?

Bruksela to bardzo dobre miejsce do życia. Im dłużej tutaj mieszkam, tym bardziej się o tym przekonuję. Przede wszystkim jest bardzo zróżnicowana: każdy może znaleźć sobie taką dzielnicę, która mu odpowiada. Niektóre, zwłaszcza na obrzeżach południowych, przypominają małe miasteczka – z dużą ilością zieleni, parków i nawet lasu. Inne, bliżej centrum, mają bardziej wielko-

miejski charakter. Do tego z Brukseli łatwo się wszędzie dostać – w dwie godziny pociągiem można się znaleźć w Paryżu, Londynie, Amsterdamie, Kolonii czy Luksemburgu. Lubię także swoisty brukselski luz, ludzie są tutaj mniej zabiegani niż w innych stolicach. No i jest to najbardziej międzynarodowe miasto demokratycznego świata – mieszka tu ponad 180 narodowości!

Czy Pańska praca ma wpływ na postrzeganie Polaków w stolicy Unii?

Mam taką szczerą nadzieję! Jesteśmy poniekąd nieformalnymi ambasadorami i ambasadorkami Polski. Dobrze wykonując nasze obowiązki, przyczyniamy się do pozytywnego postrzegania naszego kraju przez osoby innych nacji. Ale także wkładamy polską wrażliwość i perspektywę w to, co robimy. Między innymi to właśnie sprawia, że prawnodawstwo i polityki unijne biorą pod uwagę różne punkty widzenia.



Odkryłem, jak wiele nas łączy

fot. Archiwum Krzysztofa Kasprzyka



Krzysztof Kasprzyk, Dyrekcja Generalna ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO), Komisja Europejska

Wcześniej pracował Pan w rządowej administracji. Jak Pan trafił do Komisji Europejskiej?

W Komisji Europejskiej pracuję od 2016 r., ale przy „sprawach unijnych” od 2003 r. Jestem ekonomistą (ekonometrykiem), pracowałem na uczelni w obszarze niezwiązanym z Unią Europejską, zajmując się teorią grupowego wyboru. Moje pierwsze zadanie w polskiej administracji (premierem był wtedy

prof. Marek Belka, a bardzo wymagającym ministrem – prof. Jerzy Hausner) polegało na stworzeniu systemu informatycznego do zarządzania funduszami unijnymi. Sprawdziałem też finansową i ekonomiczną część wniosków o dofinansowanie w zakresie dużej infrastruktury (drogi, koleje, oczyszczalnie ścieków). Wspecjalizowałem się w analizie kosztów i korzyści, i pisałem oraz negocjowałem z Komisją wówczas największy program w historii Unii Europejskiej – Program

Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2007-2013. Potem zostałem naczelnikiem odpowiedzialnym za przygotowanie kryteriów wyboru projektów dla tego programu.

Przyjechałem do Brukseli w 2010 r. na czas polskiej prezydencji, by przewodniczyć grupie roboczej ds. regionów najbardziej oddalonych (pod tą nazwą kryją się regiony UE, które leżą poza Europą, takie jak: Wyspy Kanaryjskie, Madera, Gujana Francuska czy Martynika). Później, do sierpnia 2016 r. jako dyplomata reprezentowałem Polskę w negocjacjach dotyczących warunków wydatkowania unijnych funduszy. Pracę w Komisji rozpocząłem we wrześniu 2016 r. Początkowo zajmowałem się uproszczeniami, a potem instrumentami finansowymi (pożyczkami, gwarancjami, equity). Po wygraniu konkursu zostałem wiceszefem działu zajmującego się funduszami polityki spójności w Rumunii i Chorwacji.

Gdy Pan przyjechał do Brukseli, już Pan wiedział, że chce tu zostać?

To nie była planowana decyzja: mój profil zawodowy nie jest związany z administracją publiczną. Praca w ministerstwie pokaza-

ła mi, jak ważny wpływ ma Unia nie tylko w kontekście finansowania inwestycji, ale przede wszystkim w kontekście tworzenia i egzekwowania procedur. To one zmieniły sposób pracy administracji, określiły jasne ramy czasowe i finansowe, zwiększyły transparentność i skuteczność polityki publicznej. Moje przenosiny do Brukseli były początkowo tymczasowe i planowałem wrócić do Polski po prezydenturze w 2011 r. i zakończeniu negocjacji, ale ostatecznie zostałem. I po ponad sześciu latach zacząłem wykorzystywać moje doświadczenie z Polski w innych krajach.

Jakich spostrzeżeń dostarcza praca w różnych miejscach i krajach?

Mogłem skonfrontować perspektywę polską ze sposobem widzenia tych samych kwestii w innych państwach członkowskich i poza UE. Odkryłem, jak wiele nas łączy, jak często administracje tamtych krajów borykają się z podobnymi problemami, a jednocześnie – w jaki sposób można sobie z nimi radzić. Doceniłem wiele mechanizmów funkcjonujących w Polsce w kontekście Funduszy Europejskich, pozytywną rolę decentralizacji i silnych samorządów. Ale jednocześnie zauważyłem, że Polska jest także często „liderem” lub co najmniej znajduje się w czołówce pod względem tworzenia niepotrzebnych biurokratycznych procedur. Konfrontacja doświadczeń – własnego i innych – jest ogromną zaletą pracy zarówno

w przedstawicielstwie Polski przy UE, jak i w Komisji Europejskiej.

Zanim trafiłem do administracji publicznej, moja praca miała charakter akademicki. Praca przy funduszach unijnych zapewniła mi dużo większą „sprawczość”, pozwoliła wpłynąć na długofalowe decyzje. Jednocześnie, działając praktycznie, nie straciłem kontaktu z teorią: pracowałem nad analizą kosztów i korzyści, przygotowywałem wytyczne, prowadziłem zajęcia dla urzędników w ramach European Institute for Public Administration.

Jakie predyspozycje szczególnie się przodają pracownikowi unijnej instytucji?

Najważniejsze: otwarta głowa, gotowość do myślenia i uczenia się od innych, komunikatywność. Dobrze mieć doświadczenia spoza Komisji: w prywatnym biznesie, w samorządzie, w organizacji pozarządowej, w administracji krajowej – dzięki temu rozumie się lepiej i jest się bardziej wiarygodnym. Komunikatywność w języku obcym jest ważna, ale nie musi być perfekcyjna, a procedur unijnych można się nauczyć w trakcie. Niekoniecznie trzeba też zaczynać od urzędnika AD (administratora – red.), warto rozpocząć jako ekspert narodowy lub pracownik kontraktowy (contractual agent) – żeby zobaczyć, na czym ta praca polega. Pozwala to być zatrudnionym w danej instytucji do 6 lat po zdaniu prostego egzaminu. Wów-

czas – gdy uznasz: „to zajęcie dla mnie” – łatwiej można się przygotować do pracy na czas nieokreślony. Komisja organizuje specjalne konkursy dla pracowników na czasowych kontraktach, które nie są dostępne dla osób z zewnątrz.

Czy Bruksela – poza pracą – jest przyjaznym miejscem do życia?

Można się przyzwyczać ☺. Do zalet w stosunku do Warszawy należy to, że miasto jest mniejsze i wszędzie jest bliżej, a jednocześnie – z różnorodnym wielonarodowym życiem, bogatszym niż typowo w aglomeracji tej wielkości. A wokół znajduje się wiele innych ciekawych miejsc – w Belgii (Leuven, Gandawa, Antwerpia, Mechelen) i poza nią. Szybkim pociągami można pojechać do Paryża, Londynu i Kolonii.

Co przynosi najwięcej satysfakcji z pracy w tym miejscu?

Dopiero po wyjeździe z Polski jesteśmy w stanie docenić przemiany, które się dokonały w naszym kraju. Polacy są poważani w Komisji, nasze doświadczenie jest bardzo przydatne. Widzę to teraz, gdy pracuję z Rumunią i Chorwacją, gdzie w wielu obszarach jesteśmy wzorem do naśladowania. Potrzebujemy więcej Polaków z doświadczeniem w różnych dziedzinach, którzy pomogą stworzyć Europę.

Tej decyzji nie żałuję!



foto. Julia Turlejska / Komisja Europejska

Jakub Boratyński, Dyrekcja Generalna ds. Rynku Wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości i MŚP (GROW), Komisja Europejska

Jak była Pana droga do pracy w Komisji Europejskiej?

Nie była bardzo typowa – przed rozpoczęciem pracy w Komisji byłem zatrudniony w Fundacji Batorego, gdzie kierowałem programami fundacji dotyczącymi integracji europejskiej, stosunków ze wschodnimi sąsiadami i wspierania społeczeństwa obywatelskiego. A jeszcze w drugiej połowie lat 90. pracowałem dla UNHCR (Urząd Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców). W tej chwili pracuję w Komisji Europejskiej, jestem dyrektorem w Dyrekcji Generalnej ds. Rynku Wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości i MŚP. Odpowiadam m.in. za rynek usług, mobilność pracowników wewnątrz Unii Europejskiej,

współpracę z organizacjami reprezentującymi przemysł, a także za komunikację i współpracę gospodarczą z Ukrainą. Wcześniej zajmowałem się unijną polityką cyberbezpieczeństwa, przeciwdziałaniem przestępczości zorganizowanej, a na samym początku mojej kariery w Komisji – stosunkami między Unią a Rosją w dziedzinie energii.

Działalność w fundacji i praca w administracji to dość odległe światy. Czy długo się Pan zastanawiał nad przenosinami do Brukseli?

Mój wyjazd do Brukseli nie był skutkiem jakiegoś długofalowego planu – dlatego też brałem udział w pierwszych konkursach dla Polaków. W którymś momencie zadałem sobie pytanie – trochę pod wpływem przyjaciół, którzy wyjeżdżali do Brukseli – czy ta ścieżka kariery nie jest czymś dla mnie. Sprawami europejskimi intensywnie się zajmowałem – zaangażowałem się mocno w kampanię przed referendum o przystąpieniu Polski do Unii (2003 r.). Ale też byłem bardzo zadowolony z wolności, jaką dawała mi praca w prywatnej fundacji i bycie w środowisku organizacji pozarządowych. I mniej więcej rok po przystąpieniu Polski do Unii pomyślałem, że może jednak warto zajmować się sprawami europejskimi niejako od środka. I tej decyzji nie żałuję!

Coś Pana zaskoczyło w kulturze pracy Komisji Europejskiej? Jakie umiejętności i predyspozycje mogą się tu przydać?

Pierwsze wrażenie, jakie miałem – wysoki poziom merytoryczny i profesjonalny kolegów i koleżanek. Wiem, że w porównaniu z polską administracją znacznie mocniejsza jest rola eksperta, specjalisty. Innymi słowy – jeśli ktoś jest silny merytorycznie, to nawet z najniższego szczebla tej hierarchicznej instytucji może mieć bardzo duży wpływ na kształt decyzji i publicznych polityk.

Jest tu znacznie bardziej ustrukturyzowany czas pracy. Odkryciem było dla mnie przywiązanie w Brukseli do „instytucji przerwy na lunch” – to okazja do spotkań prywatno-profesjonalnych. Udział w różnych poszerzających horyzont kon-

ferencjach i wydarzeniach to z kolei czas na networking – bardzo ważny, by być zawodowo skutecznym. Nieformalne kontakty i kanały w tak dużej instytucji pełnią istotną funkcję.

Absolutnie fascynujące jest to, że pracuje się z ludźmi z całej Europy – wielość spojrzeń i tradycji kulturowych niezwykle wzbogaca. Mimo że nasze społeczeństwa są mocno „zinternacjonalizowane”, różnice kulturowe są wyraźnie widoczne – zaczynając od stylu zarządzania i dzielenia się informacją, kończąc na porze jedzenia obiadu i tym, jaką kawę zamawiamy.

Jaki trzeba mieć charakter, żeby się odnaleźć w korytarzach Komisji?

Potrzeba otwartości, umiejętności słuchania – zarówno „wewnątrz”, jak i w relacjach z państwami członkowskimi, Parlamentem Europejskim i interesariuszami. Tylko wtedy jesteśmy w stanie dobrze wyważyć,

rozmowy, uczestnictwo w wydarzeniach. Podam przykład. Zajmuję się polityką przemysłową i bardzo sobie cenię szczere, otwarte rozmowy z przedsiębiorcami z całej Europy (jak też z przedstawicielami w Brukseli). Pozwala to lepiej zrozumieć, co realnie się dzieje, z jakimi problemami musimy się zmierzyć, i wreszcie – jakie polityki i decyzje mogą coś zmienić.

Czy Bruksela da się lubić?

Osobiście bardzo lubię Brukselę. Mogę powiedzieć, że jest to teraz dla mnie najbliższe miasto oprócz Warszawy, z której pochodzę i gdzie spędziłem większość mojego życia przed wyjazdem.

Dzielnica europejska, przez której pryzmat wielu odwiedzających postrzega Brukselę, daje fałszywy obraz tego, jakie jest to miasto. Wspaniała architektura (choć niekoniecznie monumentalna), niezwykła różnorodność miejskiego krajobrazu,

Jeśli ktoś jest silny merytorycznie, to nawet z najniższego szczebla tej hierarchicznej instytucji może mieć duży wpływ na kształt decyzji i publicznych polityk

czym jest interes europejski, na którego strażą powinna stać Komisja. Z drugiej strony – i to jest związane z moimi aktywnymi korzeniami – ważne jest, by być zdeterminowanym w dowiedzeniu danej inicjatywy do celu. Procedura podejmowania decyzji jest dość skomplikowana i trzeba umieć przekonywać do swoich racji, słuchając i próbując znaleźć wspólny mianownik. Nie wolno się zniechęcać, jeśli zabiera to dużo czasu. Wiele z naszych działań ma długofalowy charakter i czasem trzeba cierpliwie czekać na owoce.

Ważna jest też, oczywiście, wiedza – buduje się ją nie tylko, studiując dokumenty i raporty, ale w ogromnym stopniu poprzez

mieszanka kulturowa i etniczna, mnóstwo terenów zielonych, oferta kulturalna. Ołbrzymie różnice ekonomiczne powodują, że są też problemy – np. jeśli chodzi o czystość ulic czy poziom przestępczości, Bruksela jest na pewno w tyle za Warszawą. Ale nie zmienia to mojego pozytywnego stosunku do tego miasta.

Jak koledzy z Komisji postrzegają Polaków?

Generalnie mam poczucie, że Polacy są pozytywnie oceniani w Komisji. Mają reputację osób ciężko pracujących i zdeterminowanych. Czasami nawet może zanadto upartych 😊.

1. Mazowieckie Forum Dobrych Praktyk dla Rozwoju Mazowsza

Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych organizuje po raz pierwszy forum, prezentując efekty inwestycji unijnych. W programie znalazły się wystąpienia, wystawa zdjęć oraz premiera spotu ukazującego efekty realizacji Mazowieckiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. 70 wystawców pokazało swoje projekty, tworząc przestrzeń do wymiany doświadczeń i nawiązywania cennych kontaktów.



12 X 2010

2. Forum Rozwoju Mazowsza

„Energia dla Mazowsza” – pod tym hasłem odbyło się Forum Rozwoju Mazowsza 2011. Wydarzenie zgromadziło ekspertów i praktyków, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami i radami, jak skutecznie realizować projekty z dofinansowaniem UE. Dyskusje koncentrowały się na praktycznych rozwiązaniach, a 70 wystawców zaprezentowało innowacyjne pomysły i projekty.



5-6 X 2011

14 lat

3. Forum Open Days Mazowsze

Uczestnicy zagłębili się w mechanizmy wsparcia – od preferencyjnych pożyczek po poręczenia kredytowe. Kluczowym punktem były także zasady konkursów dotyczących gospodarki odpadami, które zainspirowały wielu do innowacyjnego myślenia o ekologii i biznesie.



14-15 X 2012

4. Forum Rozwoju Mazowsza

Czwarta edycja to dynamiczne dyskusje na temat wspierania start-upów oraz strategicznych celów programu RPO WM 2014-2020. Inspirujący wystawcy i prelegenci stworzyli atmosferę sprzyjającą wymianie idei oraz nawiązywaniu nowych partnerstw.



14-15 XI 2013

5. Forum Rozwoju Mazowsza

To Forum stało się przestrzenią do rozmów o kluczowych wyzwaniach nowej perspektywy finansowej 2014-2020. 34 sesje tematyczne, 62 prelegentów i niemal 80 stoisk wystawców stworzyło przestrzeń do rozmów o finansowaniu innowacji, współpracy nauki z biznesem i wsparciu klastrów.



4-5 XI 2014

6. Forum Rozwoju Mazowsza

Forum 2015 było festiwalem innowacji i nowych technologii. Zasady open innovation, akceleracja start-upów czy modele wdrażania nowoczesnych rozwiązań – wszystko to omówiono na ponad 60 debatach, prelekcjach i warsztatach. Trzy sceny tętniły energią, a uczestnicy mieli okazję poszerzać swoje horyzonty w dynamicznej atmosferze.



7-8 X 2015

7. Forum Rozwoju Mazowsza

Trzy obszary tematyczne, tj. Smart City, Smart Business i Smart People, wyznaczyły kierunek rozmów. Ponad 160 ekspertów z różnych dziedzin podzieliło się swoimi doświadczeniami w prawie 30 debatach. Smart rozwiązania stały się główną osią dyskusji dla uczestników i ponad 70 partnerów.



16-17 XI 2016

8. Forum Rozwoju Mazowsza

Ta edycja otworzyła przestrzeń do inspirujących rozmów o innowacjach, współpracy między firmami i społecznościach lokalnych. 80 prelegentów oraz 60 wystawców zachwyciło uczestników kreatywnymi pomysłami, pokazując, jak biznes może pozytywnie wpływać na jakość życia Mazowszan.



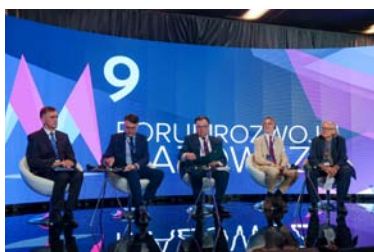
25-26 X 2017

fot. Archiwum MJWPU

z Forum Rozwoju Mazowsza

9. Forum Rozwoju Mazowsza

Biznes 4.0, komercjalizacja wyników prac B+R, innowacje w transporcie, ochronie środowiska, obszarze zdrowia oraz edukacji – to kilka przykładów poruszanych tematów 9. Forum. Ponad 100 ekspertów i 56 partnerów zorganizowało ponad 100 różnorodnych aktywności dla uczestników.



17-18 X 2018

10. Forum Rozwoju Mazowsza

Jubileuszowa, 10. edycja Forum Rozwoju Mazowsza zgromadziła uczestników pod czterema hasłami przewodnimi: Postęp, Człowiek, Natura, Region. W ciągu dwóch dni odbyło się 12 godzin inspirowanych debat, warsztatów i prezentacji. W wydarzeniu wzięło udział ok. 90 prelegentów oraz 50 partnerów.



16-17 X 2019

2020

Pandemia COVID-19 uniemożliwiła organizację Forum w tradycyjnej formie. Jednak to wyjątkowe wyzwanie stało się bodźcem do poszukiwania nowych sposobów angażowania uczestników i współpracy.

11. Forum Rozwoju Mazowsza

W odpowiedzi na pandemiczne zasady Forum przybrało formę zdalną, która przyciągnęła rekordową liczbę odbiorców. W 12 debatach, prelekcjach i czatach tematycznych zaangażowani byli eksperci z ponad 50 instytucji. Wydarzenie miało prawie 7 tys. wyświetleń.



8-9 XII 2021

12. Forum Rozwoju Mazowsza

Zainaugurowaliśmy program Fundusze Europejskie dla Mazowsza 2021-2027. Pozналиśmy zwycięzców konkursu Lider Ochrony Zdrowia. Zwiedzających zapraszały strefy: Rozwoju Mazowsza, Zdrowia i Młodych. Wiedzę podzieliło się ponad 90 ekspertów. Wydarzenie współtworzyło przeszło 40 partnerów.



6-7 XII 2022

13. Forum Rozwoju Mazowsza

Pod hasłem „#FEnomenUE” Forum zgromadziło ponad 70 ekspertów i 53 organizacje reprezentujące naukę, biznes i samorządy. Debaty, warsztaty i konsultacje dotyczyły kluczowych tematów, takich jak współpraca europejska, rozwój regionalny i przyszłość funduszy unijnych. Kulminacyjnym momentem było ogłoszenie zwycięzców prestiżowego konkursu Lider Zmian Funduszy Europejskich.



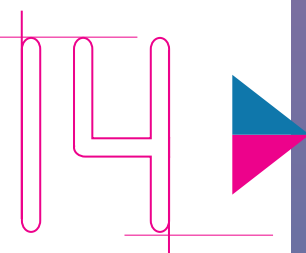
14-15 XI 2023

14. Forum Rozwoju Mazowsza

Świętowaliśmy i podsumowaliśmy 20-lecie Polski w Unii Europejskiej i 25-lecie istnienia województwa mazowieckiego. Bezpieczeństwo, zielony rozwój, potencjał pokolenia silversów – to tylko niektóre z tematów omawianych przez ponad 70 ekspertów. Forum przez kolejne 14 edycji stało się platformą wymiany doświadczeń oraz kreowania pomysłów na następne lata rozwoju regionu.



15 X 2024



Wspólnie budujemy przyszłość regionu!



fol. Agata Krzysztofik / MjwPU (x3)

Jakie wyzwania czekają Mazowsze w najbliższych latach? Jak efektywnie wykorzystać Fundusze Europejskie, aby region stawał się bardziej innowacyjny, bezpieczny i przyjazny dla mieszkańców? 15 października na Stadionie Legii Warszawa odbyło się 14. Forum Rozwoju Mazowsza, na którym przedstawiciele władz, biznesu, nauki i organizacji pozarządowych wspólnie szukali odpowiedzi na te pytania.

Podczas paneli dyskusyjnych uczestnicy rozmawiali o przyszłości Mazowsza i czekających nas wyzwaniach. Inauguracji 14. FRM dokonała dyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych Ilona Soja-Kozłowska oraz członkowie Zarządu Województwa Mazowieckiego: marszałek Adam Struzik, wicemarszałek Wiesław Raboszuk, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego Marcin Podśędek oraz wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski.

Marszałek Adam Struzik podczas otwarcia Forum podkreślił, jak ważne były ostatnie dwie dekady. – 20 lat członkostwa w Unii Europejskiej zmieniło cywilizacyjnie nasz region. Zmieniło cywilizacyjnie Polskę, ale też zmieniło cywilizacyjnie Mazowsze – mówił z dumą.

Tegoroczna edycja była szczególna, ponieważ skupiała się na świętowaniu 20-lecia Polski w Unii Europejskiej. Mieliśmy okazję spojrzeć na wszystko, co udało się osiągnąć przez te dwie dekady.

A osiągnąć jest naprawdę wiele – od lepszej infrastruktury po rozwój przedsiębiorczości i innowacji. Ale to, co najważniejsze, jest przed nami – dalsze plany na przyszłość. Na tegorocznym Forum zastanawialiśmy się, jak Fundusze Europejskie mogą nadal wspierać nasz region.


Wojewoda Mariusz Frankowski zwrócił uwagę na coś więcej niż tylko finansowe korzyści z członkostwa w UE. Podkreślił, że to również przynależność do wspólnoty wartości takich jak wolność, poszanowanie praw człowieka, praworządność i demokracja – co w dzisiejszych czasach ma wyjątkowe znaczenie.

Uczestnicy Forum mogli na własne oczy zobaczyć, jak efektywnie wykorzystywane są Fundusze Europejskie. Ponad 50 partnerów tegorocznej edycji to beneficjenci tych funduszy, którzy zaprezentowali konkretne i namacalne dowody wsparcia oraz realizacji swoich projektów. Ich dokonania unaocznili wszystkim, jak fundusze unijne przyczyniają się do rozwoju regionu – od nowych technologii, przez modernizację infrastruktury, aż po innowacyjne rozwiązania w różnych dziedzinach.

Fundusze Europejskie na Mazowszu – 20 lat rozwoju z Unią Europejską

W debacie „Mazowsze w Unii Europejskiej: Droga do Rozwoju” (więcej na s. 16-18) wzięli udział kluczowi liderzy regionalni i eksperci, w tym marszałek Adam Struzik, wojewoda Mariusz Frankowski, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego Marcin Podśędek, sekretarz m.st. Warszawy Maciej Fijałkowski oraz prof. Adam Woźniak z Politechniki Warszawskiej. Wspólnie podsumowali oni dwie dekady zmian, jakie zaszły na Mazowszu od czasu przystąpienia Polski do UE.

Debata była okazją do refleksji nad tym, co udało się zrealizować, ale też nad najważniejszymi wyzwaniami, które wciąż stoją przed re-

**Na 14. Forum Rozwoju Mazowsza podsumowaliśmy osiągnięcia z 20 lat przynależności Polski do UE. Spojrzeliśmy też w przyszłość i zastanowiliśmy się, jak Fundusze Europejskie mogą wspierać rozwój regionu w nadchodzących latach**

gionem. Wśród omawianych tematów znalazły się kwestie związane z inwestycjami w innowacje, infrastrukturę, edukację oraz ochronę środowiska. Marcin Wajda, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich, który moderował dyskusję, podkreślił, że dzięki Funduszom Europejskim Mazowsze mogło się dynamicznie rozwijać przez ostatnie 20 lat. Eksperti natomiast zaznaczyli, jak ważne będą dalsze działania i plany na przyszłość, aby region mógł skutecznie odpowiadać na nowe wyzwania takie jak zmiany klimatyczne, transformacja cyfrowa i potrzeby edukacyjne.

Różnorodność tematów i wyzwania przyszłości

Mając na uwadze globalne zmiany, rozmawialiśmy o Europejskim Zielonym Ładzie – inicjatywie, która kładzie nacisk na ochronę środowiska i zrównoważony rozwój w Europie. Mazowsze jako ważny gracz na gospodarczej mapie Polski stoi przed wyzwaniami związanymi z wprowadzaniem proekologicznych rozwiązań. W debacie „Europa na ścieżce «zielonego rozwoju»”, moderowanej przez Bartosza Dubińskiego, prezesa Mazowieckiej Agencji Energetycznej, eksperci z różnych dziedzin – od nauki po administrację publiczną – dyskutowali o wdrażaniu proekologicznych rozwiązań w regionie. Wśród panelistów znaleźli się m.in. Wanda Klepacka z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Dominika Lenkowska-Piechocka, założycielka organizacji Who Will Save The Planet, oraz prof. Róża Kucharczyk z Polskiej Akademii Nauk. Dyskutowano o gospodarce w obiegu zamkniętym i roli współpracy między nauką, biznesem a administracją.

Przyszłość rynku pracy, w szczególności w kontekście zmian technologicznych i rosnącego znaczenia kompetencji cyfrowych, była przedmiotem panelu „Ewolucja zawodowa: nowe trendy na horyzoncie” (więcej na s. 19-21). Dyskusję moderował Tomasz Sieradz, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Warszawie. Do panelu zaproszono ekspertów z różnych obszarów związanych z rynkiem pracy i edukacją: Monikę Fedorczyk, dyrektorkę Urzędu Pracy m.st. Warszawy, Monikę Niepiekło, kierowniczkę Biura Karier Uniwersytetu Warszawskiego, Macieja Staniewskiego-Łobacza, IT project managera i IT team leada w No Fluff Jobs, oraz dr. n. chem. Sebastiana Grzyba, rektora Wyższej Szkoły Inżynierii i Zdrowia w Warszawie. Uczestnicy w trakcie panelu podkreślali, że nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, jakie zawody są przyszłościowe, ponieważ zmiany są nieprzewidywalne i szybkie. Dlatego tak ważna jest adaptacja młodych ludzi do zmian technologicznych i dynamicznie rozwijającego się świata. Zwrócono także uwagę na to, że tradycyjne zawody mogą zyskać nowe znaczenie. Jako przykład eksperci wskazywali rozwój niszowych profesji, takich jak barberzy czy kowale, którzy mimo wcześniejszych prognoz o ich zaniku cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

W dyskusji o znaczeniu kompetencji miękkich i twardych paneliści zgodzili się, że aby odnieść sukces zawodowy, konieczne jest połączenie obu tych rodzajów umiejętności. Zwrócono uwagę na rolę edukacji w przygotowywaniu młodych ludzi do rynku pracy

i podkreślono, że kluczowe w przyszłości będą nie tylko umiejętności technologiczne, ale również społeczne. Co więcej, zmiany zawodowe nie muszą wynikać wyłącznie z trendów – warto podążać za własną pasją, co może przynieść długofalowy sukces.

Spółczesność i demografia – seniorzy i młode pokolenia

Podczas Forum Rozwoju Mazowsza odbyła się również dyskusja na temat wyzwań demograficznych, szczególnie związanych z rosnącą liczbą seniorów w regionie. Debata „Siła Silver Tsunami” (więcej na s. 25-27) skupiła się na potrzebach osób starszych oraz konieczności dostosowania usług społecznych, rynku pracy i systemów wsparcia do zmieniającej się struktury demograficznej. Obecnie na Mazowszu mieszka około 1,3 mln seniorów, a prognozy wskazują, że do 2030 r. co trzecia osoba będzie w dojrzałym wieku.



Mazowsze jako ważny gracz na gospodarczej mapie

Polski stoi przed wyzwaniami związanymi z wprowadzaniem proekologicznych rozwiązań

W trakcie dyskusji podkreślano znaczenie aktywizacji zawodowej seniorów, ich adaptacji do nowych technologii oraz rozwiązywania problemów społecznych, z jakimi się mierzą. Eksperti wskazywali na konieczność dialogu generacji, który może wspierać zrównoważony rozwój, przynosząc korzyści zarówno młodszemu, jak i starszemu. Przekazywanie doświadczeń i wartości między pokoleniami wzmacnia więzi społeczne i służy harmonijnemu rozwojowi regionu.

Debatę prowadziła Beata Borucka, znana jako Mądra Babcia, twórczyni SilverTV. Zwróciła ona uwagę na ogromny potencjał pokolenia 50+, a także na rolę, jaką Fundusze Europejskie odegrały w aktywizacji seniorów w ciągu ostatnich dwóch dekad. W panelu udział wzięły m.in. Elżbieta Bogucka-Lityńska z Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej, Joanna Dolińska-Dobek z Centrum Aktywności Międzypokoleniowej „Nowolipie” oraz Elżbieta Wiśniewska, przewodnicząca Ogólnopolskiego Parlamentu Seniorów.

Podsumowując debatę, prelegentki zgodnie stwierdziły, że seniorzy nie tylko potrzebują wsparcia, ale również wnoszą cenny wkład w rozwój społeczny i gospodarczy Mazowsza. Odpowiedź na wyzwania związane z rosnącą liczbą osób starszych wymaga współpracy między różnymi sektorami, w tym administracji, biz-

nesu i organizacji społecznych, aby w pełni wykorzystać potencjał seniorów i sprostać wyzwaniom demograficznym.

Na Forum nie zabrakło również tematyki dotyczącej przyszłości młodego pokolenia. Panel „My, Młodzi Europejczycy” dotyczył wyzwań, jakie stoją przed młodzieżą w szybko zmieniającym się świecie, oraz możliwości, jakie oferują unijne programy wspierające rozwój edukacyjny i zawodowy.

Paneliści reprezentujący generację Z dzielili się swoimi refleksjami na temat obecnej sytuacji społecznej, edukacyjnej i zawodowej ludzi młodych. Zastanawiano się nad tym, jakie są największe wyzwania, przed którymi stoi młode pokolenie, a także jakie mają marzenia i oczekiwania wobec polityki młodzieżowej zarówno w Polsce, jak i Unii Europejskiej. Rozmawiano też o tym, w jakim stopniu młodzi czują się wspierani przez instytucje państwowe i europejskie oraz jakie szanse widzą na przyszłość w kontekście zawodowym, edukacyjnym i społecznym.

Moderator panelu, Aleksander Sikora, zwrócił uwagę na znaczenie głosu młodych ludzi w kształtowaniu polityki i programów im dedykowanych. Podkreślił rolę unijnych inicjatyw takich jak Erasmus+ i Europejski Korpus Solidarności. Te programy dają młodzieży szansę na rozwój, zdobycie doświadczeń i uczestnictwo w międzynarodowych projektach. W panelu udział wzięli m.in. Karolina Dudek-Rączka z Urzędu m.st. Warszawy, Monika Kołodziejczyk z Centrum Młodzieżowego w Mińsku Mazowieckim oraz Kamil Oleszkiewicz z Europejskiego Korpusu Solidarności.

Wnioski z dyskusji były jasne: młode pokolenie jest gotowe do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym, ale potrzebuje odpowiedniego wsparcia, aby w pełni rozwinąć swój potencjał. Szczególną uwagę zwrócono na rolę współpracy między-



fot. Agata Krzysztofik / MIWPU

narodowej, która dzięki programom unijnym odgrywa ogromną rolę w poszerzaniu horyzontów i rozwoju kompetencji młodzieży.

Panel „My, Młodzi Europejczycy” pokazał, że przyszłość młodych ludzi na Mazowszu i w całej Europie zależy w dużej mierze od wsparcia, jakie otrzymają. Dialog między młodzieżą a decydentami to klucz do tworzenia polityk lepiej odpowiadających na ich potrzeby i umożliwiających pełne uczestnictwo w społeczeństwie przyszłości.

Interaktywne debaty i Nagrody „Tropy Europy”

W interaktywnych debatach publiczność miała możliwość aktywnego uczestnictwa. Dyskusje takie jak „Moda vs. planeta” czy „Megamiasta vs. miasta ogrody”, zorganizowane przez partnera strategicznego – Centrum Nauki Kopernik – przyciągnęły szeroką publiczność zainteresowaną tym, jak współczesne trendy mogą wpływać na przyszłość życia w miastach oraz jakość naszego codziennego funkcjonowania.

Kulminacją tegorocznej edycji było rozdanie nagród w grze „Tropy Europy”, która promowała wiedzę o Unii Europejskiej i państwach członkowskich oraz zachęcała do odkrywania europejskich wartości i możliwości, jakie daje członkostwo w UE.

Ogromne zainteresowanie i sukces organizacyjny

Na tegoroczne Forum zarejestrowało się 1300 uczestników, z czego aż 1000 wzięło udział osobiście. Dodatkowo streaming online przyciągnął dużą widownię – 800 osób śledziło wydarzenie na YouTube, a kolejne 500 na Facebooku. To wyraźny dowód na rosnące zainteresowanie tematami związanymi z Funduszami Europejskimi oraz przyszłością Mazowsza.

Dziękujemy za wspólne dokonania!

Organizacja 14. Forum Rozwoju Mazowsza była możliwa dzięki wsparciu naszych partnerów, patronów i wszystkich uczestników. Serdecznie dziękujemy za Wasze zaangażowanie i wkład w rozwój regionu! Wspólnie stworzyliśmy przestrzeń do dialogu, wymiany doświadczeń i inspiracji, która bez wątpienia przyczyni się do budowania lepszej przyszłości Mazowsza.

Już teraz zapraszamy na kolejną edycję Forum, gdzie będziemy kontynuować naszą misję rozwijania regionu, wciąż korzystając z możliwości, jakie oferują Fundusze Europejskie.

Paulina Gutowska-Jarosz
Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych

Centralizacji nie będzie



Uczestnicy debaty (od lewej): Maciej Fijałkowski – sekretarz m.st. Warszawy, prof. Adam Woźniak – prorektor ds. rozwoju Politechniki Warszawskiej, Mariusz Frankowski – wojewoda mazowiecki, Marcin Podsędek – wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Adam Struzik – marszałek woj. mazowieckiego, Marcin Wajda – dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego (moderator debaty)

fol. Agata Krzysztofik / MJWPU

Debata „Mazowsze w Unii Europejskiej: Droga do Rozwoju” była próbą podsumowania 20 lat w UE, ale też szukano na niej odpowiedzi na pytanie o przyszłość polityki spójności. Co tak naprawdę zyskałoby, przystępując do Wspólnoty? Padały nie tylko oczywiste odpowiedzi.

Runda podsumowująca 20 lat Polski w Unii Europejskiej pozwoliła zasygnalizować korzyści w różnych obszarach życia społecznego i gospodarczego. Moderujący debatę Marcin Wajda, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego, pytał o różne aspekty członkostwa Polski w UE. Ciekawe spostrzeżenia dotyczyły umiejętności, partnerstwa i współpracy jako ważnych korzyści uzyskanych w wyniku dwóch dekad obecności w Unii.

Zmieniamy kraj

W latach 2003-2022 nominalny PKB Polski wzrósł z 206 mld euro do 751 mld euro, czyli ponad 3,5-krotnie¹. – To olbrzymi skok cywilizacyjny całej Polski, a w szczególności Mazowsza – ocenił efekty 20-lecia naszego kraju w UE marszałek Adam Struzik. Pozytywne zmiany zachodziły w obszarze konkurencyjności firm, nauce, usługach publicznych, w tym związanych z ochroną zdrowia, edukacją, kulturą czy transportem. Marszałek podał przykład Kolei Mazowieckich, które rozbudowały i unowocześniły tabor. Teraz jej pociągi przewożą o ponad 50 proc. pasażerów więcej niż w 2005 r. Sukcesem było też wybudowanie Mazowieckiego Portu Lotniczego Warszawa Modlin, który rocznie obsługuje ponad 3 mln pasażerów.

Gdy Polska wchodziła do UE w 2004 r., nasz kraj był już po reformie samorządowej. Zamiast 49 małych województw mieliśmy 16 dużych regionów, które są dziś ważnymi podmiotami zarządzającymi funduszami unijnymi. Mobilizowały nas nowe wyzwania, chociażby w zakresie innowacji i konkurencji międzynarodowej. – Na przykład mleczarstwo było siermiężne. Dzisiaj całe nasze przetwórstwo rolno-spożywcze jest najnowocześniejsze w Europie. Kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, mieliśmy deficyt w wysokości miliarda euro w obrocie żywnością. Dzisiaj notujemy ponad 18 mld euro nadwyżki. Trudno byłoby sobie wyobrazić sytuację polskich rolników i przetwórców, gdybyśmy nie mieli dostępu do tego olbrzymiego rynku – przekonywał Adam Struzik.

Nie powinniśmy się koncentrować jedynie na inwestycjach w infrastrukturę. – Chciałbym wspomnieć o projektach miękkich do-

Przez 20 lat zarówno administracja, jak i wszyscy korzystający z funduszy nauczyliśmy się zarządzania programami czy realizacji projektów

tyczących np. aktywizacji osób bezrobotnych. Dzisiaj Polska należy do krajów o najmniejszym bezrobociu w Unii Europejskiej. To też się nie zdarzyło przypadkowo – dodał Marcin Podśędek, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

Dr hab. Adam Woźniak, prorektor ds. rozwoju Politechniki Warszawskiej, na przykładzie własnej uczelni pokazał, ile dzięki UE zyskała nauka. – Politechnika w ciągu 20 lat zagospodarowała środki w wysokości mniej więcej 1,9 mld zł. To jest bardzo duża kwota, ale też myślę, że wykorzystaliśmy te pieniądze bardzo dobrze. Zbudowaliśmy Centrum Zaawansowanych Materiałów i Technologii – unikatowe miejsce w Europie Środkowo-Wschodniej, które jest właściwie przygotowane do produkcji polskiej mikroelektroniki – mówił. Politechnika stworzyła też Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii. To ważne ogniwo pośrednie, które łączy uczelnię z przedsiębiorcami. Z kolei w Józefosławiu posiada własne Centrum Analiz Geoprzestrzennych i Satelitarnych.

Wykorzystana lekcja

Zdaniem wojewody mazowieckiego Mariusza Frankowskiego 20 lat członkostwa to była dobrze wykorzystana lekcja. Zarówno administracja, jak i wszyscy korzystający z funduszy nauczyliśmy się zarządzania programami czy realizacji projektów. – Na początku wiedza na temat przygotowywania projektów i wnioskowania o dofinansowanie była naprawdę niewielka. Wymogi unijne sprawiły, że zaczęliśmy systemowo przyjmować strategię i myśleć pro-

¹ Podsumowanie na stronie KPRM: <https://www.gov.pl/web/premier/dobrze-ze-jestesmy-razem>.

Kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, mieliśmy deficyt w wysokości miliarda euro w obrocie żywnością. Dzisiaj notujemy ponad 18 mld euro nadwyżki

jektowo. Jest jeszcze aspekt inwestycji zewnętrznych, o czym mniej się wspomina. Ramy prawne, które Polska wprowadziła w wyniku obecności w UE, dały inwestorom pewną przewidywalność – mówił Mariusz Frankowski. Polska przyciągnęła od 2004 r. bezpośrednio inwestycje zagraniczne o wartości 279 mld dolarów.

Najlepszym przykładem strategicznego i dalekowzrocznego myślenia jest samorząd województwa. Dokonanie podziału statystycznego Mazowska sprawiło, że region zapobiegł dużemu uszczupleniu puli funduszy na realizację polityki spójności. Zdobyta wiedza pomaga nam też lepiej gospodarować własnymi pieniędzmi. Marszałek potwierdził, że do najważniejszych zysków trzeba zaliczyć umiejętności, zwłaszcza w sferze planowania strategicznego. – Myśmy tworzyli dokumenty strategiczne dotyczące rozwoju Mazowska właśnie w ciągu ostatnich 20 lat – podkreślił.

Metropolia Warszawa

Dziś Warszawa jest nowoczesną metropolią, która przyciąga inwestorów silniej niż wiele innych ośrodków europejskich. Na pytanie Marcina Wajdy o wpływ podejścia terytorialnego na rozwój aglomeracji w aspekcie finansowym i pozafinansowym Maciej Fijałkowski, sekretarz m.st. Warszawy, odpowiadał: – Zintegrowane Inwestycje Terytorialne były jednym z pierwszych mechanizmów realizowanych na tak dużą skalę. Mieliśmy do dyspozycji 170 mln euro [chodzi o okres 2014-2020 – przyp. red.] i za te pieniądze udało się rzeczywiście bardzo dużo zrobić. W grupie 40 gmin (m.st. Warszawa i 39 gmin podwarszawskich) wybudowaliśmy około 500 km dróg rowerowych, 60 parkingów na 6 tys. miejsc. To już było podwojenie pojemności systemu.

Cennym efektem współdziałania było dojście do wspólnych mechanizmów decyzyjnych. Stowarzyszenie Metropolia Warszawa wypracowało efektywny system rozwiązywania ta-

kich problemów. – Mamy Komitet Sterujący, walne zgromadzenie członków stowarzyszenia, są grupy robocze, które przygotowują określone stanowiska i materiały do ścieżki decyzyjnej. Dziś decyzje są podejmowane albo jednomyślnie, albo przy pojedynczych głosach osób wstrzymujących się – mówił Maciej Fijałkowski.

Demontaż polityki regionalnej?

Unia ma na celu wzmocnienie spójności gospodarczej i społecznej poprzez zmniejszenie dysproporcji w poziomie rozwoju między regionami. Marcin Wajda przywołał doniesienia prasowe o proponowanym przez przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen demontażu polityki regionalnej. Przypomnijmy, że mogłoby chodzić o zastąpienie obecnych kilkuset programów, w tym regionalnych wpisujących się w politykę spójności, 27 programami krajowymi (na wzór KPO – „pieniądze za reformy”). Dyrektor Wajda zapytał, czy możliwa jest zgoda na centralizację zarządzania funduszami.

– Jest ponad 280 regionów europejskich. Są kraje mniejsze od Mazowska, więc nie mierzymy wszystkich jedną miarą. Oczywiście można mieć na poziomie unijnym wspólne cele strategiczne. Są nimi np. cyfryzacja czy Zielony Europejski Ład. Ale przecież każdy region, każdy kraj jest inny – mówił Adam Struzik. Jego zdaniem mamy silny „ruch przyjaciół polityki spójności” – czy to w Parlamencie Europejskim, czy w Europejskim Komitecie Regionów. – Myślę, że takiej centralizacji po prostu nie będzie – powiedział marszałek.

Jerzy Gontarz



fol: Agata Krzysztofik / MjWP

Zmiana goni zmianę



fol. Agata Krzysztofik / MJWPU

Uczestnicy debaty (od lewej): Tomasz Sieradz – dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Warszawie (moderator debaty), dr n. chem. Sebastian Grzyb – rektor Wyższej Szkoły Inżynierii i Zdrowia w Warszawie, Maciej Staniewski-Łobacz – IT project manager i IT team lead No Fluff Jobs, Monika Niepiekło – kierownik Biura Karier na Uniwersytecie Warszawskim, Monika Fedorcuk – dyrektorka Urzędu Pracy m.st. Warszawy

Czy możemy przewidzieć, w jakim kierunku będzie ewoluować rynek pracy? Jak odnaleźć się w dynamicznej rzeczywistości? Jakich umiejętności oczekują pracodawcy? Na te i wiele innych pytań odpowiadali uczestnicy panelu „Ewolucja zawodowa: nowe trendy na horyzoncie”. Jakie wnioski wyciągnęliśmy?

Każdy z nas, stając przed wyborem ścieżki zawodowej, zadaje sobie podobne pytania. Jaki zawód wybrać? Czym się przy tym kierować? I czy mam cechy potrzebne w interesującej mnie branży? Na jak długo planować karierę zawodową? Czego oczekuję od pracy? Rzeczywistość, w której żyjemy, wymaga ciągłej adaptacji i gotowości do zmian.

Nie tylko IT – nowe kierunki na horyzoncie

Każde pokolenie musi uwzględnić warunki, w jakich wkracza w dorosłe życie. Specyfiką naszych czasów jest większa zmienność i nieprzewidywalność. Prognozy sugerujące, które zawody będą na topie, dotyczą bliskiej i krótkiej perspektywy. Nawet popyt na informatyków czy programistów – wydawałoby się, że profesje kluczowe w cyfrowym świecie – spada. – W moim przekonaniu nie

ma jednego kierunku zmian. Z jednej strony mamy technologię, AI i związany z nimi rozwój. Z drugiej jednak strony szukamy tego, co jest personalne, indywidualne, osobiste. Powstają nowe zawody i zmienia się ich treść – zauważyła Monika Fedorczyk, dyrektorka Urzędu Pracy m.st. Warszawy. I jako przykład podała zawód groomera, czyli fryzjera zwierząt, który jeszcze kilkanaście lat temu mógł być postrzegany jako fanaberia czy fantazja. Podobnie profesja zduna wydawała się archaiczna. – A teraz znajdźcie Państwo zduna, gdy wszyscy zapragnęliśmy mieć mały biały domek na periferiach. A najlepiej jeszcze z wiejskim klimatem – dodała.

Przekonanie o tym, że technologie informatyczne nie dają gwarancji stabilności zatrudnienia i satysfakcji, podzielił Maciej Staniewski-Łobacz, IT project manager i IT team lead No Fluff Jobs. – Gdy w 2020 r. ogłoszona została pandemia COVID-19, większość tradycyjnych przedsiębiorstw musiała całkowicie zmienić sposób swojego działania i rozwoju. W IT nastąpił hiperboom – przypomniał. Tyle że wiele osób – za bardzo skupiając się na szansie na ogromne wynagrodzenie, możliwość pracy zdalnej – rozminęło się z powołaniem. A to prędkiej czy później grozi wypaleniem zawodowym.

Czy podobna prognoza dotyczy sztucznej inteligencji? – Wartość ludzka znów zaczyna wzrastać. W Stanach Zjednoczonych coraz mocniej zauważa się błędy popełniane przez AI. Niemniej część zawodów zginie. W mojej ocenie na pewno zmniejszone będzie zapotrzebowanie na pracę wokół organizacji różnej przestrzni. Mam na myśli sekretariaty, kasy – z zadaniami, które są policzalne, bo przecież AI ma związek z matematyką, bazami danych – prognozował Maciej Staniewski-Łobacz. Ważnym zadaniem dla nas jest umiejętne dopasowanie się do cyfrowej rewolucji. – Jeżeli nauczymy się z tego korzystać, nazwiemy swoją specjalizację i przyspieszymy pracę poprzez użycie nowych technologii, staniemy się bardziej konkurencyjni na rynku – podkreślił.



Stoisko Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Warszawie na 14. FRM



Top 3. Wskazówki dla pracowników

1. **Postaw na autentyczność:** wybieraj kierunki zgodne z Twoimi zainteresowaniami, nie modą.
2. **Zainwestuj w rozwój:** zarówno w kompetencje twarde, jak i miękkie.
3. **Pozostań otwarty:** rynek pracy zmienia się dynamicznie. Gotowość do nauki i adaptacji to klucz.

Kompetencje społeczne na wagę złota

Zmiany, i to tak intensywne, w jakich dzisiaj uczestniczymy, budzą naturalnie niepokój i niepewność, czy za nimi nadążymy, czy odnajdziemy się w innych warunkach. I tu nadal jest ogromne pole do działania dla psychologów czy doradców zawodowych. – Zawody społeczne zawsze były wskazywane jako przyszłościowe. Różne poradnie i instytucje wspierające cały czas są bardzo potrzebne – podkreśliła Monika Niepiekło, kierownik Biura Karier na Uniwersytecie Warszawskim, doradca zawodowy, trener kompetencji rekrutacyjnych. – Niezwykle ważne i jednocześnie niedowartościowane jest wsparcie indywidualnej pomocy, nie tylko terapeutycznej, ale właśnie doradztwa na różnych etapach edukacji. Zawody społeczne uczą komunikacji, zarządzania projektami. Wielu pracodawców od lat akcentuje wartość kompetencji miękkich, ale też zdolności adaptacyjnych, potrzebę budowania zespołów różnopokoleniowych – wskazała.

– Nie zapominajmy jednak o kompetencjach twardych, które są podstawą i fundamentem. I to dotyczy wszystkich branż, nie tylko tych technologicznych – przypomniał dr n. chem. Sebastian Grzyb, rektor Wyższej Szkoły Inżynierii i Zdrowia w Warszawie. I podkreślił wartość uczenia się. – Dobrze byłoby, żeby młody człowiek zetknął się ze studiowaniem. Tam czekają na niego stan-

dardowe kierunki, z którymi wszyscy kojarzymy konkretny zawód. Ale też oferta, która stara się nadążyć za rynkowymi zmianami. Dzisiaj już w biurach karier, obserwatoriach, urzędach dobrze wiemy, że do kształcenia, ale też przygotowywania i opiniowania programów studiów trzeba zapraszać pracodawców z różnych branż i sektorów. I to oni mówią nam wprost, w jakim kierunku należałoby młodego człowieka poprowadzić przez studia.

Wartość otwartości, gotowości na naukę i rozwój, świadomość znaczenia współpracy zaakcentowała też Monika Fedorczyk. – Zatrudnia się po kompetencjach twardych, a zwalnia po miękkich. Czego my oczekujemy, gdy szukamy pracownika? Że on przyjdzie i wykona robotę. Musi być więc baza wiedzy, kompetencji, pewnych umiejętności. Ale jeśli ktoś nam nie pasuje do zespołu, jest konfliktowy, nie współpracuje, nie uczy się, nie jest adaptacyjny – to bywa różnie...

Każde pokolenie musi uwzględnić warunki, w jakich wkracza w dorosłe życie. Specyfiką naszych czasów jest większa zmienność i nieprzewidywalność

Jak znaleźć swoją drogę?

Co powinien mieć na uwadze młody człowiek, myśląc o tym, jak pokierować swoim życiem? Podpowiedzi i recept będzie tu wiele. W debacie wybrzmiał jednak głos, że istotne jest autentyczne zainteresowanie, a nie podążanie za modą. Warto znaleźć złoty środek, w którym będą własny wybór i zainteresowanie daną dziedziną, jak również wiedza oraz krytyczne podejście do trendów. – Jeżeli poznajemy biogramy ludzi, którzy odnieśli sukces i opowiadają o swojej pracy z zadowoleniem, to mamy tam kombinację pasji, zadowolenia, spełnienia, ale też korzystania z wiedzy, umiejętności, narzędzi. Jak się tego nauczymy i znajdziemy swoją przestrzeń na rynku pracy, będziemy czujni, żeby reagować na zmiany, to jak najbardziej z pracą nie będzie problemów – powiedziała Monika Fedorczyk. – I bardzo ważne jest też to, żeby wiedzieć, że nie tylko w wieku 20 czy 25 lat, ale nawet gdy mamy 40 czy 50 lat, możemy wchodzić w nowe specjalizacje i zawody.

Rynek pracy się zmienia, ale jedno pozostaje stałe: to ludzie i ich zdolność do rozwoju kształtują jego przyszłość. Wybierz mądrze, ale pamiętaj – każda zmiana to okazja do nauki i rozwoju.

Agata Rokita



foto: Agata Krzysztofik / MjWPU

Uczniowie z Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych im. Jana Kochanowskiego w Garbatce-Letnisku na 14. FRM

Unifikacja i uniwersalizacja



Uczestnicy debaty (od lewej): Adrianna Śniadowska – CEO Centrum Stosunków Międzynarodowych i ThinkTank Centrum Europejskie UW (moderatorka debaty), gen. Mirosław Różański – senator RP i były Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych, Krzysztof Bondaryk – dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa w MSWiA, gen. Michał Domaracki – ekspert ds. bezpieczeństwa

fol. Agata Krzysztofik / Mjwpu

Wśród zagadnień, które w ostatnim czasie nabrały szczególnego znaczenia, bezpieczeństwo wysuwa się na pierwsze miejsce. Czy coś nam grozi? Czy UE posiada narzędzia, które mogą nam pomóc podnieść poziom bezpieczeństwa? I czy umiemy z nich korzystać? Na te pytania starali się odpowiedzieć uczestnicy debaty „Wspólne bezpieczeństwo: rola Unii Europejskiej w ochronie obywateli”.

Niewątpliwym wzrost znaczenia dyskusji o bezpieczeństwie to skutki krytycznych zdarzeń, z jakimi Polska, Europa i świat zetknęły się w ostatnich kilku latach. Z naszego punktu widzenia kluczowa jest tu inwazja Rosji na Ukrainę. Jednak istotne są również kryzys migracyjny oraz mnożące się zagrożenia w cyberprzestrzeni. Nie można też zapominać o pandemii COVID-19, którą – jak zauważył gen. Michał Domaracki, ekspert ds. bezpieczeństwa – można uznać za początek napiętej sytuacji trwającej do dziś. Zmieniają się czynniki powodujące ten stan, ale sam impas towarzyszy nam już od niemal pięciu lat.

Widmo dezinformacji

Efekt ubocznym ogólnonarodowej debaty o bezpieczeństwie jest mieszanie się wypowiedzi rzeczowych specjalistów z głosami quasi-ekspertów, na co uwagę już na początku debaty zwrócił gen. Mirosław Różański, senator RP i były Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych. Przekazywanie zmanipulowanych i zafalszowanych komunikatów jest jednym z największych zagrożeń, zwłaszcza w kontekście wojny w Ukrainie. – Mocnym przekazem Unii Europejskiej powinno być przeciwdziałanie dezinformacji. I własna narracja o tym, czym jest Rosja i zagrożenie, które płynie z Moskwy. Dostrzegam tu deficyt i zachęcałbym naszych polityków, aby z takim przekazem udawali się do Brukseli – mówił gen. Różański. Polska ma w tym zakresie do odegrania w Unii Europejskiej rolę kluczową. – Zagrożenie ze wschodu jest realne i od kilku lat było przedstawiane praktycznie przez wszystkie ekipy rządzące. Unia podchodziła do tego bardzo powściągliwie. Dzisiaj politycy UE przynajmniej, że należało Polski słuchać. Więc może skorzystajmy z tego i wychodźmy z inicjatywami – zaproponował.

Te działania powinny dotyczyć podniesienia sprawności struktur wojskowych krajów Unii. Według gen. Mirosława Różańskiego z jednej strony UE jest przygotowana na to, żeby móc reagować na zagrożenia, gdyż posiada odpowiednie struktury, np. Europejską Agencję Obrony. Jednak z drugiej – samo istnienie instytucji nie wystarcza. Muszą one działać sprawniej, a to oznacza zmianę procedur, zwłaszcza tych, które niekorzystnie wydłużają czas reak-

cji na to, co się dzieje. – To trwa długo. I dzisiaj, w sytuacjach tak dynamicznych zagrożeń, które się pojawiają, uważam, że proces podejmowania decyzji powinien być skrócony – powiedział. Długi proces decyzyjny, który utrudnia szybką reakcję na zmieniające się zagrożenia, to główna luka w europejskim systemie bezpieczeństwa, ale niejedyna. Inną jest niejednorodność struktur i procedur w armiach narodowych państw należących do UE i NATO. – Jeżeli będą one zunifikowane, Polak, który zostałby zatrudniony na stanowisku w strukturze niemieckiej czy francuskiej, będzie doskonale ją rozumiał, wiedział, po co ona jest. Uważam, że wtedy byśmy osiągnęli taki poziom gotowości, że jednostki z Polski, Francji, z innego kraju, już bez jakichkolwiek zmian byłyby gotowe do misji – stwierdził gen. Różański. A jakie byłyby to misje? Unia powinna rozwijać swoje zdolności obronne, ale nie jako alternatywę dla NATO, lecz jako jego uzupełnienie. Mirosław Różański zaproponował podział zadań, zgodnie z którym NATO skupiłoby się na operacjach bojowych, natomiast UE na misjach pokojowych i humanitarnych.

Cyberbezpieczeństwo – stan zagrożenia

Krzysztof Bondaryk, dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa w MSWiA, zwrócił natomiast uwagę na niedobór specjalistów ds. cyberbezpieczeństwa w polskich strukturach państwowych, nie tylko w wojsku. Problem ten zilustrował przykładem centrów reagowania na incydenty komputerowe, w których liczba pracowników nie zwiększyła się od 15 lat. Mamy instytucje, które są w stanie sprawnie reagować na zagrożenia płynące z sieci. Problemem są jednak niskie płace w administracji publicznej. A to powoduje odpływ specjalistów do sektora prywatnego. – Każda instytucja typu operator telekomunikacyjny czy bank zatrudnia kilkuset specjalistów w zakresie cyberbezpieczeństwa, a nie 20 – jak Ministerstwo Obrony Narodowej, ABW czy NASK. Te zasoby są nieporównywalne. Sektor prywatny wie, że musi bronić bezpieczeństwa swoich klientów. Klientem państwa są wszyscy obywatele, więc trzeba alokować środki finansowe i zasoby tam, gdzie są najbardziej potrzebne – podkreślił Krzysztof Bondaryk.



Kluczowe wnioski z debaty

- 1. Unifikacja struktur wojskowych UE i NATO:** ułatwi współpracę międzynarodową i przyspieszy reakcję na zagrożenia.
- 2. Inwestycje w cyberbezpieczeństwo:** zwiększenie zatrudnienia w administracji publicznej to konieczność.
- 3. Edukacja i działania lokalne:** zarządzanie kryzysowe powinno się zaczynać na najniższym poziomie organizacyjnym.

Ekspert dostrzegł pozytywny wpływ regulacji unijnych, takich jak NIS 2, na cyberbezpieczeństwo – promują one unifikację zasad i reakcji na zagrożenia. Postawił jednak pytanie o kontrolę nad danymi obywateli UE przez wielkie korporacje międzynarodowe, zwłaszcza w kontekście globalizacji i rozwoju chmury obliczeniowej. Zauważył, że Polska jest w dużej mierze uzależniona od zagranicznych technologii i usług, co stwarza ryzyko czegoś, co nazwał „cyfrową kolonizacją”. – W internecie jesteś albo userem, albo adminem. Niestety, userami czasami są również kraje – zauważył. Ceną, jaką płacimy za tanie czy „darmowe” usługi, aplikacje i treści, są nasze dane. – To są nowoczesne kopalnie złota. Na tym tworzy się biznes, na tym tworzy się profile konsumentów, tym karmi się sztuczną inteligencję – stwierdził Krzysztof Bondaryk. Dlatego tak ważne jest, by dane te nie trafiały w niepowołane ręce.

Każda instytucja typu operator telekomunikacyjny czy bank zatrudnia kilkuset specjalistów w zakresie cyberbezpieczeństwa, a nie 20 – jak Ministerstwo Obrony Narodowej czy ABW

Myśl globalnie, działaj lokalnie

Gen. Michał Domaracki skupił się na wyzwaniach związanych z zarządzaniem kryzysowym na poziomie lokalnym. Podkreślił znaczenie współpracy między samorządami, organizacjami pozarządowymi i społecznościami lokalnymi. Zwrócił też uwagę

na konieczność edukacji społeczeństwa w zakresie bezpieczeństwa i budowania świadomości zagrożeń. To powinno pozwolić na uniknięcie paniki i zapewnić skuteczną prewencję. Przestrzegł też przed centralizacją walki z kryzysami. – Pandemia, a zwłaszcza kryzys uchodźczy po wybuchu wojny w Ukrainie pokazały, że działania powinny być prowadzone od samego dołu: od poziomu gminy, powiatu, miasta. Tylko taki proces daje szansę na to, aby był efektywny. Nie da się zbudować idealnej struktury państwa, która byłaby w stanie zmierzyć się w tak krótkim czasie z tak dużym problemem. Bez olbrzymiego zaangażowania społeczeństwa ten proces by się nie udał – powiedział.

Długi proces decyzyjny, który utrudnia szybką reakcję na zmieniające się zagrożenia, to główna luka w europejskim systemie bezpieczeństwa

Jako dobry przykład lokalnych działań podał stołeczny program „Warszawa chroni”. Przy okazji gen. Domaracki zgłosił postulat, aby projektować infrastrukturę użyteczności publicznej z uwzględnieniem funkcji obronnych. Ważna jest bowiem nie tylko unifikacja, ale też uniwersalizacja. – Aby infrastruktura użyteczności publicznej, która jest budowana, zawierała takie elementy ochronne, jak dodatkowe ujęcie wody, przyłącze energetyczne i miejsce bezpiecznego ukrycia – uściślił. Takie niespecjalistyczne podejście do tworzenia infrastruktury obronnej poza innymi zaletami ma również tę, że jest tańsze i pozwala obniżyć poziom stresu w społeczeństwie.

Marek Rokita



fol. Agata Krzysztofik / MjWPu

Czas seniorów

14



fol. Agata Krzysztofik / MJWPU

Uczestniczki debaty (od lewej): Beata Borucka, silver-influencerka Mądra Babcia (moderatorka debaty), Elżbieta Bogucka-Lityńska, zastępczyni dyrektora ds. społecznych w Mazowieckim Centrum Polityki Społecznej, Joanna Dolińska-Dobek – dyrektorka Centrum Aktywności Młodopokoleniowej „Nowolipie”, Elżbieta Wiśniewska – przewodnicząca Prezydium Warszawsko-Mazowieckiej Delegatury Obywatelskiego Parlamentu Seniorów, Irena Karpowicz – wiceprezeska Fundacji „Kluboteka Dojrzałego Człowieka”

Kim są silwersi? Z jakimi trudnościami się mierzą? Czy mogą liczyć na wsparcie instytucji państwowych? Co jest największą potrzebą tego pokolenia? Te pytania zostały postawione w debacie „Siła Silver Tsunami”, podczas której rozmawiano o wyzwaniach związanych ze starzeniem się społeczeństwa.

To „tsunami” – podkreśliła prowadząca debatę Beata Borucka, największa polska silver-influencerka, znana jako Mądra Babcia – należy rozumieć jako ponowną falę aktywności. Falę, która buduje, tworzy i aktywizuje. Niesie pozytywną energię, siłę i kreatywność.

Seniorzy w liczbach

Osoby powyżej 60. roku życia stanowią dziś 25,7 proc. polskiego społeczeństwa. Na Mazowszu jest ich 25,1 proc. Jak prognozuje Główny Urząd Statystyczny, w roku 2030 seniorów będzie już 40 proc. Zdecydowaną większość stanowią wśród nich kobiety, często samotne ze względu na wyższą śmiertelność mężczyzn w tej grupie wiekowej. Wyzwaniem państwa jest zabezpieczenie emerytur, ale również wsparcie działań, które pozwolą na rozwijanie aktywności starszej części społeczeństwa.

Wyjdź z domu

Do utrzymania jak najdłużej sprawności fizycznej i umysłowej przyczynia się aktywność – przekonywały wszystkie uczestniczki debaty. Tymczasem... – Ile procent z miliona trzystu tysięcy seniorów

Seniorzy nie chcą tylko dostawać, nie chcą być tylko biorcami. Nadal mogą wiele dawać innym

na Mazowszu jest aktywnych? Czyli wychodzących z domu, działających w fundacjach, zespołach, chodzących na kijki, biorących udział w jakichś wycieczkach? – zapytała Elżbieta Bogucka-Lityńska, zastępczyni dyrektora ds. społecznych w Mazowieckim Centrum Polityki Społecznej (MCSP). Odpowiedź szokuje, dziwi, niepokoi... Bo okazuje się, że to zaledwie 3 proc.

Jakie działania z związku z tym podejmuje MCSP, by aktywność pobudzać? – Wspieramy organizacje pozarządowe, które przygotowują różnego rodzaju zajęcia dla seniorów. 50-70 organizacji każdego roku dostaje wsparcie. Na jednorazową imprezę można otrzymać 2,5 tys. zł. Pobudziliśmy uniwersytety trzeciego wieku.

Najpierw podpisaliśmy umowę z Polską Akademią Nauk, żeby zapewnić im jakość ekspercką. Oferujemy tzw. bon edukacyjnej. Wystarczy zebrać nawet parę osób. Chcecie wykładawcę? My zapłacimy! Tylko trzeba do nas napisać – zachęcała Elżbieta Bogucka-Lityńska.

Seniorzy rozwijają pasje, na które wcześniej, podczas aktywności zawodowej, brakowało czasu. Na początku listopada tego roku odbył się np. V Przegląd Artystyczny Twórczości Osób Starszych – organizowany przez MCSP. Biorą w nim udział m.in. osoby starsze z województwa mazowieckiego działające w uniwersytetach trzeciego wieku, gminnych radach seniorów, organizacjach pozarządowych oraz oddziałach Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Seniorzy



Warsztaty z rękodzieła na V Przeglądzie Artystycznym Twórczości Osób Starszych



Najważniejsze wnioski z debaty

- 1. Aktywność:** kluczem do zdrowia i dobrego samopoczucia jest angażowanie się w życie społeczne i rozwijanie pasji.
- 2. Integracja:** tworzenie przestrzeni sprzyjających kontaktom międzypokoleniowym to ważny krok ku lepszemu społeczeństwu.
- 3. Informacja:** seniorzy muszą być świadomi możliwości, jakie oferują im lokalne środowisko oraz cyfrowe narzędzia.



fot. MCPS

V Przegląd Artystyczny Twórczości Osób Starszych

przedstawiają swój dorobek artystyczny w trzech kategoriach: taneczno-muzycznej, teatralno-poetyckiej oraz kabaretowo-mologowej. Mogą też zaprezentować swoje rękodzieła artystyczne.

Pokoleniowe tandemy

O działaniach Kluboteki Dojrzałego Człowieka opowiadała Irena Karpowicz, jej wiceprezesa, podkreślając wagę budowania mostów między pokoleniami. – Tworzymy teatryki dla dzieci młodszych, organizujemy różne warsztaty, na których przy jednym stole siedzą np. trójka małych dzieci z babcią i wspólnie coś robią. Są to również spotkania z młodzieżą. To żywe lekcje historii, bo wśród seniorów są naprawdę cudowni ludzie, którzy mają za sobą ogrom doświadczeń czy przeżyć i potrafią się nimi dzielić. Mieliśmy m.in. wystawę pamiątek po pradziadkach. Były na niej stare niecki drewniane, buty, brzytwa, telefon, pędzle do golenia, żelazko, grzebień. Później bawiliśmy się z dziećmi w stare zabawy. Graliśmy w ciupy. Organizowaliśmy wyścigi z fajerkami toczonymi na pogrzbaczu. Relacje międzypokoleniowe pobudzają jedną i drugą stronę – opowiadała. – Senior nie chce tylko dostawać, nie chce być tylko biorcą. My chcemy dawać siebie innym, integrować, nie dzielić – podsumowała.

Do tego niezbędna jest przyjazna przestrzeń, w której można spędzić czas, spotkać się, działać. A także wypić tańszą kawę czy herbatę, jak dzieje się to choćby w warszawskiej kawiarni Pora na Seniora.

– Starość jest procesem niezwykle indywidualnym. My sami mamy największy wpływ na to, jaka ona będzie. Przystosowanie się do tego etapu może być bardzo różne. Od aktywności zawodowej czy społecznej, od zaangażowania, wyjazdów, wycieczek, rozwijania hobby, po bierność, domocentryzm i zagrożenie wykluczeniem społecznym – zauważyła Joanna Dolińska-Dobek, dyrektorka Centrum Aktywności Międzypokoleniowej „Nowolipie”. I podkreśliła wagę odkłamywania stereotypowego postrzegania ludzi starszych, zwłaszcza przez młode pokolenie. Wskazała na potrzebę usuwania barier, które utrudniają seniorom aktywne uczestniczenie w życiu społeczeństwa. – Mamy bariery architektoniczne i problem tzw. więźniów czwartego piętra, braku wind. I – aż wstyd o tym mówić w wieku XXI – braku dostępnych toalet publicznych – wymieniała.

Informacja jako klucz

– Kolejny problem wiąże się z dostępem do informacji. Bardzo ważna jest wiedza o lokalnym środowisku, o tym, że coś się dzieje trzy ulice dalej, w tej samej gminie, w środowisku lokalnym – zwróciła uwagę Joanna Dolińska-Dobek. Źródłem takich wiadomości są m.in. czasopisma, jak np. Warszawski Miesięcznik Seniorów „#Pokolenia”, współtworzony przez silversów, dostępny także w internecie.

I tu dochodzimy do znaczenia wartości komunikacji – na wielu poziomach. Po pierwsze, chodzi o ożywianie relacji między pokoleniami, które osłabły m.in. przez to, że nie mieszkamy w rodzinach wielopokoleniowych. Po drugie, o inicjatywach skierowanych do starszych członków społeczeństwa trzeba informować inne grupy społeczne. W ten sposób pokazujemy energię i potencjał silversów, a seniorom, którzy wycofali się z życia społecznego, udowadniamy, że mogą jeszcze wiele zrobić w swoim życiu. Po trzecie – inspiracja powinna zataczać coraz szersze kręgi. To sprawi, że fala aktywności będzie się rozlewać na całą senioralną społeczność. Nie tylko w wielkich miastach, ale też w mniejszych miejscowościach, łącznie z wsiami.

W obecnym stuleciu cyfrowe narzędzia są nieodzownym elementem informowania i aktywizowania społeczeństwa, także seniorów. Osoby starsze należy oswajać z nowoczesną technologią – zwłaszcza te, które mają wobec niej obawy. To element walki z wykluczeniem cyfrowym.

Seniorzy jako rosnąca grupa społeczna mają ogromny potencjał: wzbogacają życie społeczne. Potrzebują wsparcia, a w zamian oferują doświadczenie, wiedzę i chęć działania. Twórzmy przestrzenie przyjazne dla silversów – takie jak kawiarnie, centra aktywności. Wspierajmy międzypokoleniowe inicjatywy. Właściwie wykorzystany potencjał tej grupy może przynieść korzyści lokalnym społecznościom, jak i całemu krajowi.

Agata Rokita



Mazowsze rozbiło bank – pięć nagród na EnergaCAMERIMAGE 2024!

fot. Archiwum MJWPU

Mazowsze znów triumfuje! Podczas prestiżowego Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych EnergaCAMERIMAGE w Toruniu Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych zdobyła aż pięć nagród w 15. edycji konkursu „Fundusze Europejskie w kadrze” 2024. To wyjątkowe osiągnięcie jest nie tylko wyrazem uznania dla jakości produkcji, ale również dowodem na to, że filmy o Funduszach Europejskich mogą ukazywać rozwój regionu w sposób świeży, niebanalny i daleki od sztampy.

Historia zapisana w kadrach

Tegoroczna wygrana to kolejny rozdział w pasmie sukcesów na EnergaCAMERIMAGE. Dzięki współpracy MJWPU z firmą Panato ponownie powstały produkcje, które urzekły jury i podbiły serca widzów. Spoty wyróżniają się ciekawą i oryginalną narracją, kreatywnością i profesjonalnym podejściem. Pokazują, że fundusze unijne to coś więcej niż liczby – to realne inwestycje mające wpływ na każdego z nas.

- **„Macierzyństwo i Fundusze Europejskie”** – zdobywca **Nagrody Głównej i Nagrody Publiczności** w kategorii spotów do 3 minut.

Ten pełen humoru i ciepła spot z przymrużeniem oka przedstawia codzienne wyzwania macierzyństwa oraz wspólne chwile spędzane z dziećmi. Film w lekki i przystępny sposób pokazuje, jak różnorodne projekty realizowane dzięki Funduszom Europejskim pomagają zarówno rodzicom, jak i dzieciom – w sposób nieoczywisty, ale niezwykle skuteczny. W spocie widzimy inwestycje, które są realnym wsparciem w codziennych trudach.

- **„20 lat w Unii Europejskiej”** – laureat **Nagrody za Najlepsze Zdjęcia i Nagrody Głównej** w kategorii spotów do 45 sekund.

To energiczna i dynamiczna podróż przez Mazowsze, która ukazuje, jak dzięki wsparciu unijnemu region zmieniał się przez ostatnie dwie dekady. Bohaterowie filmu tańczą na tle odnowionych zabytków i nowych przestrzeni, takich jak Centrum Nauki Kopernik wraz z Pracownią Przewrotu Kopernikańskiego, Pałac w Wilanowie czy Nabrzeże Wiślane w Płocku. Miejsca te symbolizują postęp i rozwój Mazowsza. Spot w atrakcyjny sposób ilustruje, jak FE przekształciły region w miejsce przyjazne i nowoczesne.

- **„Funduszowe Love Story”** – **Nagroda Publiczności** w kategorii do 45 sekund.

Produkcja zabiera widzów w sentymentalną podróż do roku 2004, gdy Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Przypomina, jak wyglądało życie wtedy – od samochodów, przez drogi, po telefony i komputery – i jak wiele się zmieniło dzięki wsparciu funduszy unijnych. Historia z humorem i urokliwie ukazuje ogromny postęp, jaki dokonał się w Polsce w każdej dziedzinie życia: odnowione drogi, ekologiczne pojazdy, szybki transport, parkingi P+R, termomodernizacja budynków, nowoczesne biurowce oraz zrewitalizowane zabytki i miejsca kulturalne. Jednak w centrum tej opowieści jest uniwersalna miłość. Czy zauważasz, jak Unia Europejska zmieniła naszą codzienność? Spot pomaga docenić te zmiany. Przecież wspólny wysiłek prowadzi do wielkich rzeczy.

Nagrodzone produkcje wyróżniły się przede wszystkim autentycznością i oryginalnym przekazem. W ciekawy sposób pokazywały konkretne efekty unijnego wsparcia. Każda była dopracowana – od

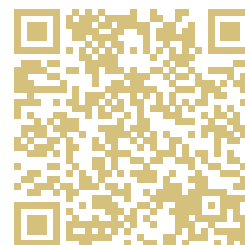
świetnych zdjęć, przez dynamiczny montaż, aż po ciekawe historie. Współpraca z firmą Panato pozwoliła stworzyć realizacje, które jednocześnie bawią, uczą i inspirują. To pokazuje, że filmy mogą być świetnym sposobem na zachęcanie ludzi do dostrzegania, jak wiele dobrego dzieje się dzięki Funduszom Europejskim.

Kontynuacja sukcesów

Tegoroczna wygrana to nie wyjątek – można śmiało powiedzieć, że stało się to już regułą. W poprzednich latach Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych również zdobywała laury w tym konkursie:

- **2023:** „Pełna kulturka na Pradze” – Nagroda Główna i Nagroda Publiczności za spot do 45 sekund; „W rytmie Funduszy Europejskich” – Nagroda Specjalna za najlepsze zdjęcia
- **2022:** „Czarna Dama” – Nagroda Publiczności
- **2021:** „Wybudzony” – Nagroda Główna za ukazanie pozytywnych zmian dzięki Funduszom Europejskim
- **2019:** „Rewitalizacja Pałacu w Korczewie” – Nagroda Główna
- **2012:** „Dobrze być w użyciu” – wyróżnienie za inspirującą narrację.

Każdy z tych filmów to opowieść o projektach oraz realnych i pozytywnych zmianach, które przynoszą, oraz ich wpływie na codzienność mieszkańców i osób odwiedzających nasz region. Wszystkie nagrodzone produkcje można obejrzeć na kanale YouTube @MJWPUTUBE.



Konkurs „Fundusze Europejskie w kadrze” – inspiracja i wymiana doświadczeń

Konkurs „Fundusze Europejskie w kadrze” gromadzi przedstawicieli instytucji zaangażowanych we wdrażanie Funduszy Europejskich w Polsce. Jego celem jest nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim wymiana doświadczeń na temat tego, jak skutecznie łączyć sztukę filmową z przekazem społecznym. Przystępny i kreatywny sposób ma pokazać, jakie korzyści płyną z unijnego wsparcia.

Paulina Gutowska-Jarosz
Mazowiecka Jednostka Wdrażania Programów Unijnych



Zielona metamorfoza

Wizualizacje: Żuromińskie Zakłady Komunalne (x2)

Nowoczesna i przyjazna środowisku – taka będzie nowa oczyszczalnia ścieków w Żurominie. Prace nad jej budową dobiegają końca. Tym samym miasto na północnym Mazowszu zyska nie tylko rozwiązanie problemów środowiskowych, ale także impuls do rozwoju. Stanie się miejscem bardziej przyjaznym, spełniającym oczekiwania mieszkańców i chroniącym naturę.

Środki przeznaczone na tę inwestycję obejmują szeroki zakres działań: od przygotowania dokumentacji projektowej, przez nadzór inwestorski, po budowę. Zakończenie prac przewidziane jest na luty 2025 r.

30 lat minęło i czas na zmiany

Stara oczyszczalnia powstała w 1993 r. W pełni odpowiadała na ówczesne potrzeby miasta i gminy Żuromin. Jednak trzy dekady eksploatacji i zmiana standardów sprawiły, że obiekt nie spełnia już obecnych wymagań dla oczyszczania ścieków. – Musimy wiedzieć o tym, że można mówić o ogrom-

nym sukcesie, jeśli taki obiekt przepracuje 30 lat. Dzisiaj są inne technologie. Poza tym pod wpływem działania ścieków konstrukcje ulegają degradacji, a urządzenia się zużywają – podkreśla Sławomir Kowalewski, prezes zarządu Żuromińskich Zakładów Komunalnych (ŻZK), operatora obiektu. – Niemal każdego dnia otrzymuję informacje od kierownika zakładu o awariach. Jest ich coraz więcej. Dotyczą pomp, napowietrzaczy, boimy się też o zbiorniki. Również dlatego nie możemy się doczekać końca nowej inwestycji – dodaje.

Nazwa projektu „Przebudowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Żurominie” nie oddaje w pełni zakresu inwestycji. Będzie to praktycznie nowy obiekt, oparty o bar-

dziej zaawansowaną technologię. Powstaje obok starej oczyszczalni, na tej samej działce. I częściowo będzie korzystał z istniejących instalacji. Gdy tylko zostanie zakończona jego budowa, w całości przejmie obsługę ścieków komunalnych z miasta i gminy Żuromin.

Trzeci stopień oczyszczania

Nowa oczyszczalnia będzie od dotychczasowej sprawniejsza, bardziej efektywna i mniej uciążliwa dla otoczenia – zarówno dla natury, jak i mieszkańców. Zapewnia to nowoczesna technologia MBR (Membrane

Większa efektywność nowej oczyszczalni w Żurominie umożliwi rozwój gminy. Zmniejszy się też uciążliwość zapachowa, gdyż nowy zakład będzie bardziej hermetyczny

BioReactor), która daje większe możliwości i jest o kilka kroków przed dotychczasową – zarówno jeśli chodzi o skuteczność oczyszczania ścieków, jak i wpływ na środowisko naturalne. Dotychczasowy proces w starym obiekcie obejmował dwa etapy – oczyszczania mechanicznego i biologicznego. W nowym uzupełniony będzie o trzeci – grawitacyjną mikrofiltrację membranową, która w większym stopniu redukuje zanieczyszczenia. – Dzięki połączeniu elementów klasycznej technologii osadu czynnego oraz filtracji na membranach mikrofiltracyjnych ścieki oczyszczone w reaktorach MBR spełniają najwyższe normy jakości. Zarówno pod względem fizyko-chemicznym, jak i mikrobiologicznym – tłumaczy Piotr Kosiński, dyrektor ds. technicznych. Technologia MBR zmniejsza do minimum negatywny wpływ na środowisko, gdyż jej oddziaływanie zamyka się w obrębie obiektu. Odciek z gromadzonego osadu, powstałego z odsączania ścieków, nie tra-

fia bezpośrednio do gruntu lub rzeki, lecz jest ponownie oczyszczany. A wodę, która opuszcza instalację, można wykorzystywać w celach gospodarczych, np. podczas eksploatacji urządzeń w oczyszczalni czy do nawadniania terenów zielonych.

Pozostałością po ściekach jest osad, który należy zutylizować. Na przykład przez jego karbonizację, a następnie wykorzystanie w postaci opału. Może stać się to osiągalne w przyszłości, po przeprowadzeniu dodatkowych inwestycji.

Zielony Żuromin

Prezes ŻZK wskazuje na jeszcze jedną, mniej oczywistą korzyść płynącą z realizacji projektu. Dzięki budowie nowej oczyszczalni spółka Żuromińskie Zakłady Komunalne będzie mogła przenieść swoją bazę transportową na miejsce po starej oczysz-

czalni. Stanie się to możliwe, gdyż nowy obiekt – mimo że znacznie wydajniejszy – zajmuje o wiele mniej miejsca. – Baza w tej chwili jest zlokalizowana w centrum osiedla domków jednorodzinnych. Ich mieszkańcy skarżą się na to sąsiedztwo. Wcale się temu nie dziwię. Po otwarciu nowej oczyszczalni będziemy mogli to zmienić i poprawić też komfort życia na tym osiedlu. W ciągu najbliższych kilku lat chcemy stworzyć kompleks, w którym skoncentrujemy całą naszą działalność związaną z usługami komunalnymi – informuje Sławomir Kowalewski.

Większa efektywność nowej oczyszczalni umożliwi rozwój gminy. Zmniejszy się też uciążliwość zapachowa zakładu, gdyż nowy obiekt będzie bardziej hermetyczny. – Jeśli oczyszczalnia funkcjonuje sprawnie, mieszkańcy się nią nie interesują. Może nawet wiele osób nie wiedzieć, że ona w ogóle istnieje. I tak za chwilę będzie w Żurominie – twierdzi Sławomir Kowalewski.

Inwestycja w nowoczesną technologię to nie tylko spełnienie dzisiejszych wymagań, ale także przygotowanie Żuromina na przyszłość. Dzięki temu miasto będzie mogło dynamicznie się rozwijać, dbając o środowisko i komfort swoich mieszkańców. To przykład, jak lokalne działania mogą zmieniać codzienne życie na lepsze – zarówno dla obecnych, jak i przyszłych pokoleń.

Marek Rokita



Projekt: Przebudowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Żurominie
Wartość projektu: ok. 30,2 mln zł
Dofinansowanie z UE: 20,3 mln zł

Frankówka - świdermajer areną kultury



fot. Urząd Miasta Józefowa

W samym centrum Józefowa, naprzeciwko urzędu miasta i w sąsiedztwie stacji kolejowej, stoi Frankówka, willa w stylu świdermajer. Budynek zyskał nowe życie jako Dom Nauki i Sztuki. To efekt gruntownej renowacji, dzięki której niszczący zabytek stał się nowoczesnym centrum kultury wypełnionym energią mieszkańców.



Drewniany budynek był kiedyś jednym z wielu podobnych, dziś należy do nielicznych. Ukryty wśród drzew, przed II wojną światową stanowił ważny punkt na kulturalnej mapie rozwijającego się uzdrowiska. Potem przyszły trudne czasy i kilka lat temu należało podjąć już tylko jedną z dwóch radykalnych decyzji – odnowić go albo wyburzyć. Wybrano pierwsze rozwiązanie. Dzięki temu Józefów nie tylko zdobył cenną przestrzeń dla działań kulturalnych, ale też ocalił zabytek ważny dla lokalnej społeczności.

Tradycja znad Świdra

Historia Józefowa nie sięga daleko w przeszłość, ale jest głęboko zakorzeniona w dwóch wydarzeniach z końca XIX w. Pierwszym była budowa linii kolejowej z Warszawy do Otwocka, a dalej do Lublina. A drugim, nie mniej istotnym, było przybycie nad Świdra Elwira Michała Andriollego – artysty znanego przede wszystkim jako ilustrator największych dzieł polskiej literatury romantycznej. Postanowił on do mazowieckich lasów wnieść trochę alpejskiego powietrza. A właściwie odpowiedni klimat już tu był. Szybko odkryto jego zdrowotne właściwości. Andriolli zakupił 200 ha porośniętej lasem ziemi po obu stronach rzeki Świdra, na dzisiejszej granicy Otwocka i Józefowa. Następnie zbudował na działce 14 letniskowych budynków, które na zawsze zmieniły oblicze południowo-wschodnich obrzeży Warszawy. Chociaż oryginalne wille nie przetrwały próby czasu, zachował się ich styl, który szybko znalazł naśladowców. Było w nim coś ze szwajcarskich dolin i coś z bezkresnych terenów Rosji. A wszystko to wymieszane z lokalną mazowiecką tradycją. Nigdy nikt nie spał formalnych zasad i reguł stylu nadświdrzańskiego. A jednak to, co dziś dzięki Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu nazywamy świdermajerem, istnieje – i od niemal 150 lat jest znakiem rozpoznawczym okolicy. Drewniane, zazwyczaj niesymetryczne bryły, otwarte werandy, duże okna, finezyjne snycerskie ornamenty – nie każdy świdermajer wygląda tak samo. A jednak trudno pomylić go z czymś innym.

We Frankówce odbywają się koncerty i spotkania autorskie. Rozwijane są pasje i zainteresowania mieszkańców

W sercu Józefowa

Jednym z takich budynków był ten, który dziś znamy jako Willę Frankówkę. Powstała ona w latach 20. XX w. jako dom letniskowy. Odbywały się w niej m.in. lekcje tańca. Można więc powiedzieć, że idea krzewienia kultury zakorzeniła się tu już niemal sto lat temu. Po zakończeniu II wojny światowej uzdrowiskowe tradycje Józefowa upadły. Skończyły się też dobre czasy dla świdermajerów. Budynki zaprojektowane jako sezonowe, do zamieszkania od kwietnia do września, zasiedlono jako całoroczne. Wiele z nich nie sprostało tej próbie. Inne, dotrwały czasów współczesnych, zostały rozebrane. Na szczęście niektóre w ostatnich latach znalazły się w Rejestrze zabytków, co uratowało je przed całkowitym zniknięciem.

Z Frankówką było trochę inaczej. – Kiedy składaliśmy wniosek o dofinansowanie, budynek nie był jeszcze wpisany do Rejestru zabytków. Stało się to w 2018 r. I zmieniło nieco naszą koncepcję. Na pewne rzeczy konserwator się nie zgodził. Konstrukcja musiała pozostać niezmieniona. Mimo to

z domu wielorodzinnego zrobiliśmy ładny budynek użyteczności publicznej, teraz wykorzystywany przez Miejski Ośrodek Kultury – tłumaczy Monika Szołucha-Przybyś z Urzędu Miasta Józefowa, jedna z koordynatorów projektu.

Nowy duch w starych ścianach

Elewacja niemal stuletniej willi była w niezłym stanie. Dlatego udało się ją zachować. W znacznie gorszej kondycji znajdowała się konstrukcja budynku. Zwłaszcza dach, zniszczony przez grzyby i owady, należało całkowicie wymienić. Renowacja była też okazją do usunięcia z niego blachy i powrotu do pierwotnego poszycia. – Początkowo willę pokrywała dachówka z manufaktury w Pustelniku koło Marek. Mieliśmy nadzieję, że uda nam się pozyskać ją z jakiejś rozbiórki, ale niestety nie znaleźliśmy oryginału. Po prostu budynki pokryte tymi dachówkami nikną w oczach. Na szczęście wykonawca znalazł gdzieś

w Polsce bardzo podobną – mówi Monika Szołucha-Przybyś.

Projekt nie polegał tylko na odbudowie zabudowy. Budynek zyskał nowe instalacje, jest ogrzewany pompą ciepła i przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Zakupiono także całe jego wyposażenie, m.in. meble, rzutnik multimedialny, ekran i nagłośnienie. Zmieniło się również najbliższe otoczenie Willi Frankówki. – Zagospodarowaliśmy cały teren dookoła i otworzyliśmy go dla mieszkańców. Powstał zielony skwer z ławkami, hamakami, leżakami, huśtawkami. Ta przestrzeń jest wykorzystywana przez osoby w każdym wieku – mówi Monika Szołucha-Przybyś.

Trzy oblicza Frankówki

Dom Nauki i Sztuki Willa Frankówka żyje od rana do wieczora przez siedem dni w tygodniu. – Prowadzimy tutaj zajęcia przed i popołudniowe dla każdego odbiorcy: dzieci w różnym wieku, młodzieży oraz dorosłych – mówi Agnieszka Rogalska-Jung, dyrektorka Miejskiego Ośrodka Kultury w Józefowie. Miejsce działań w znacznym stopniu wpływa na ich tematykę. To dotyczy zwłaszcza zajęć porannych w dni powszednie dla grup zorganizowanych z józefowskich szkół i przedszkoli. – Zależy nam na tym, żeby dzieci i młodzież знаły ten budynek i jego historię. Chcemy też, żeby kojarzyły to miejsce jako ważny punkt kulturalno-edukacyjny w mieście. Dlatego to nie są wyłącznie zajęcia o historii, ale również o ekologii, historii sztuki. Dążymy do tego, żeby przekuć tę historyczność i wpuścić na współczesne tory. Dlatego zajęcia są czasami bardzo odważne, autorsko zaprojektowane i dotyczą obszarów szeroko pojętej kultury – tłumaczy Agnieszka Rogalska-Jung.

Po południu działania Domu Nauki i Sztuki Willa Frankówka są bardziej tradycyjne. To cykliczne spotkania w ramach różnych kół zainteresowań, np. kreatywne zajęcia dla maluchów, teatralne czy projektowania stroju. Ale oferta nie jest stała. Ona zmienia się w odpowiedzi na uwagi tych, którzy chcą w nich uczestniczyć. To dlatego np. ostatnio została utworzona nowa pracownia – komiksu i ilustracji.



Spotkanie z cyklu „Lokalne historie”



stów oraz Towarzystwo Przyjaciół Józefowa.
– Współpracujemy też z Klubem Kobiet PRO 50+, który organizuje tutaj spotkania z książką. Jesteśmy bardzo otwarci na oddolne inicjatywy. One też współtworzą nasz program – tłumaczy dyrektorka MOK.

Charakter działalności w weekendy jest jeszcze inny. Wtedy przychodzi czas np. na koncerty, spotkania autorskie i podobne wydarzenia artystyczne. Budynek nie jest duży, ale dla kameralnej publiczności w sam raz. W tak zwanym saloniku, który znajduje się na parterze, w szklanych gablotach eksponowane są przedmioty znalezione podczas renowacji w ścianach i na strychu willi. Pomieszczenie może pomieścić do 70 osób. Odbywają się w nim kameralne spektakle i akustyczne koncerty, a także cykle wykładów i spotkań.
– W nich często dotykamy historii Józefowa. Przychodzą do nas obecni i dawni mieszkańcy, którzy pamiętają przeszłość, mają ciekawe zdjęcia i dzielą się swoimi wspomnieniami. Wyszukuje ich pani Lidia Głażewska-Dańko, która prowadzi cykl „Lokalne historie”. My je nagrywamy, a potem we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną digitalizujemy materiał i udostępniamy go na otwartych licencjach – opowiada Agnieszka Rogalska-Jung.

Willi pełni też funkcje reprezentacyjne. Organizowane są tu zebrania, przyjmowane delegacje, które przyjeżdżają do Józefowa. – Wydaje mi się, że dziś trudno już byłoby sobie wyobrazić centrum Józefowa bez Frankówki. Dzięki niej mogliśmy rozwinąć skrzydła – podsumowuje Agnieszka Rogalska-Jung.

– W nich często dotykamy historii Józefowa.

Marek Rokita

Frankówka jest również domem dla kilku stowarzyszeń, takich jak Uniwersytet Trzeciego Wieku, Związek Emerytów i Renci-



Projekt: Modernizacja i renowacja budynku przy ul. Kard. Wyszyńskiego 2 w Józefowie mająca na celu dostosowanie obiektu do nowych funkcji: Domu Nauki i Sztuki

Wartość projektu: ok. 9,7 mln zł

Dofinansowanie z UE: ok. 3,4 mln zł



fot. Archiwum Miejskiego Ośrodka Kultury w Józefowie (x2)



Muzeum jak puszcza – nowe życie w Granicy

fot. Sławomir Kasjaniuk (x4)

Dawna wieś Granica to miejsce dobrze znane każdemu miłośnikowi Kampinoskiego Parku Narodowego. To wrota do puszczy, do świata jej przyrody i historii. Turyści znajdą tu m.in. zabudowania skansenu, zachęcające do wędrówek szlaki turystyczne, ścieżkę dydaktyczną i rekreacyjną polanę z wiatami. Od niedawna ta oddalona o 50 km od centrum Warszawy wieś ma nową atrakcję. 24 czerwca 2024 r., po trwającej osiem lat modernizacji, otwarto Muzeum Puszczy Kampinoskiej.

Pierwsze muzeum powstało tu w 1964 r. w budynku zwanym kasjerówką. Jest to jeden z obiektów objętego opieką konserwatorską kompleksu dawnego nadleśnictwa Kampinos, utrzymanego w barokowo-zakopiańskim stylu architektury narodowej. Jednak po kilkudziesięciu latach dom kasjera, jak i cała osada, wymagały gruntownego remontu, a muzealna ekspozycja – aranżacji odpowiadającej obecnym standardom.

Kompleksowy remont rozpoczął się w 2016 r. Celem było przywrócenie dawnego blasku drewnianej architekturze z okresu międzywojennego, ale również stworzenie przestrzeni edukacyjno-wystawienniczych na miarę XXI w. Finansowanie zapewniono z kilku źródeł, m.in. ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – w ramach projektów „Rewitalizacja zabytkowych obiektów leśnej architektury drewnianej na terenie Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego Kampinoskiego Parku Narodowego w Granicy oraz ich adaptacja do celów muzealnych i edukacyjnych” i „Zwiększenie atrakcyjności kulturalnej zabytkowego kompleksu budynków Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego Kampinoskiego Parku Narodowego w Granicy”. Do tego doszło wsparcie WFOŚiGW w Warszawie, MKiŚ oraz środki własne. Efekt? Spektakularny!

Opowieść o przeszłości

Całkowicie nowa jest aranżacja muzeum, które na dodatek zyskało większą powierzchnię i obecnie, oprócz kasjerówki, zajmuje też dawny urząd leśny. – W budynku tym udostępniamy gościom aż siedem pomieszczeń – mówi Beata Bąk, kierowniczka ośrodka w Granicy. – Zwiedzanie rozpoczynamy w dawnej poczekalni, gdzie opowiadamy o rozwoju turystyki w parku. Potem zaglądamy do kancelarii nadleśniczego, czyli najważniejszej osoby w urzędzie leśnym – opisuje. Powagę urzędu potwierdzają wiszące na ścianie godło, mundur, poroża. W pomieszczeniu recepcji można się zapoznać z makietą ośrodka i mapą parku. W sali projekcyjnej odwiedzający oglądają kilkuminutowy film o puszczy. – To dawna kuchnia. W tej części budynku mieszkał sekretarz, druga naj-

Tablice edukacyjne z nasionami czy owocami, przekroje pni oraz szuflady z przyrodniczymi skarbami to raj dla małych i dużych odkrywców

ważniejsza osoba w nadleśnictwie – tłumaczy Beata Bąk. Nie dziwi zatem nowoczesna jak na tamte czasy toaleta.

Przechodzimy do dawnej sypialni sekretarza. – Tutaj możemy dowiedzieć się, jak wyglądała pierwotna puszcza, zanim zaczął w niej gospodarować człowiek – mówi przewodniczka. Na tle wielkogabarytowej, podświetlanej tablicy z gatunkami puszczańskich zwierząt, roślin i grzybów widnieje fragment czerepu tura z rogami – smutne przypomnienie o jednym z utraconych gatunków. – Ostatnia turzyca w tym regionie padła w 1627 r., w Puszczy Jaktorowskiej – kontynuuje pani Beata. Ale w tej opowieści są też słowa o potrzebie i sensie ochrony naszej przyrody: o wilkach, które po wielu latach tu wróciły, a także o rysiach, bobrach czy łosiach, którym w powrocie pomógł człowiek.

Ślady działalności człowieka

W muzeum są dwie takie tablice. Druga opowiada o wpływie człowieka na ten unikalny ekosystem. Obrazuje nam historię eksploatacji zasobów puszczy – od działalności budników, bartników i osadników olenderskich, po budowę wąskotorowych kolei, które przecinały



Projekt: Zwiększenie atrakcyjności kulturalnej zabytkowego kompleksu budynków Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego Kampinoskiego Parku Narodowego w Granicy
Wartość projektu: ok. 928 tys. zł
Dofinansowanie z UE: ok. 583 tys. zł

leśne tereny. Poznamy też skarby lasu – surowce takie jak kalafonia, terpentyna i dziegieć, które przez stulecia służyły człowiekowi.

Jednak ta opowieść nie jest tylko historią współpracy człowieka z przyrodą. To także przypomnienie o czasach, gdy osadnictwo, łowiectwo i intensywna gospodarka leśna prowadziły do wyniszczenia tego środowiska. Tablica skłania do refleksji nad tym, jak ważne jest znalezienie równowagi między korzystaniem z zasobów natury a jej ochroną.

Na ścianie pomieszczenia rozdzielającego obie sale oprócz historycznych zdjęć umieszczono też słynną pierwszą wzmiankę o Puszczy Kampinoskiej. W 1565 r. królewscy lustratorzy zanotowali w księgach: „Jest tam w ziemi sochaczewskiej u Kapinossa puszcza wielka, aleśmy tam nie rewidowali, bo suma stara”. Te słowa przenoszą nas w odległe czasy, kiedy był tu niemal nietknięty przez człowieka obszar dzikiej przyrody.

Kolejne interesujące pamiątki zgromadzono w dawnej jadalni sekretarza. Umeblowanie odtworzono na podstawie archiwalnych fotografii. Ścianę zdobi tablica nadleśnictwa Kampinos z lat 30. XX w., używana także po wojnie. W gablocie zwiedzający mogą podziwiać wydobyte z ziemi artefakty: kamienne narzędzia dawnych łowców, kule, carskie kajdany. W rogu pomieszczenia uwagę przyciąga makieta domu nadleśniczego (budynek czeka na remont), z odtworzonymi wnętrzami. Każdy eksponat, zdjęcie czy dokument w tych

W Muzeum Puszczy
 Kampinoskiej dowiemy się
 m.in., jak wyglądała pierwotna
 puszcza, zanim zaczął w niej
 gospodarować człowiek

salach przypomina, że w dzieje prastarej puszczy nierozzerwalnie wplotła się historia ludzi, którzy z niej korzystali – zarówno z rozważą, jak i niekiedy z dramatycznymi konsekwencjami.

Czas na działanie

Drugi budynek kompleksu – kasjerówka, w której działało stare muzeum – zmienił się nie do poznania. Jest tu sala audiowizualna oraz pracownia z zapleczem technicznym. To nowość. – W dawnym muzeum nie można było prowadzić warsztatów przyrodniczych. Teraz zapraszamy tu grupy szkolne oraz dorosłych. Sale są przestronne, doświetlone. Zostały wyposażone w nowoczesne

systemy multimedialne – wymienia zalety nowych pomieszczeń Beata Bąk. W pierwszej izbie uwagę przykuwa prawdziwy szkielet łosia – symbol kampinowskich lasów. Na ścianach zawisła kolekcja wypreparowanych zwierząt, znana z dawnego muzeum. Druga sala wprowadza w bardziej naukowy klimat. Ustawione tam ławki i stoliki zachęcają do pochylecia się nad sekretami natury. W ich zrozumieniu pomagają liczne gabloty, plansze i tablice edukacyjne z nasionami, pędami, owocami. Są drzewa i przekroje pni oraz szuflady pełne przyrodniczych skarbów. To raj dla małych i dużych odkrywców.

W kasjerówce jest też miejsce poświęcone zasłużonym dla tutejszej przyrody naukowcom: profesorskiemu małżeństwu Kobendzów. To dzięki nim w 1959 r. powstał Kampinoski Park Narodowy. W zaaranżowanym gabinecie Romana Kobendzy zgromadzono wiele osobistych pamiątek: książek, rycin i notatek. Nie mogło zabraknąć aparatu fotograficz-

negu, a zrobione przez profesora zdjęcia wyświetlane są na ścianie z zabytkowego projektora. Jest tu też mapa puszczy wykonana ręcznie przez Jadwigę Kobendzinę, ukazująca niezwykle sąsiedztwo pasów kampinowskich wydm i bagien, borów i olsów.

Każdy detal wnętrza został pieczołowicie odtworzony, z dbałością o zachowanie historycznego charakteru budynku. Ścianom przywrócono oryginalne barwy, zachowano światła, tj. fragment oryginalnego tynku z malowaniem. Rozjaśniają je stuletnie żyrandole, wspomagane nowoczesnymi systemami oświetleniowymi. Uratowano wiele detali, takich jak stolarka okienna i drzwiowa, okucia oraz fragmenty oszklwienia. Na podstawie historycznych wzorników wzniesiono nowy, komfortowy i elegancki budynek z sanitariatami. Zadbano także o układ przestrzenny dawnej osady leśnej: zachowano układ alejek łączących obiekty. Prace doceniło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przyznając parkowi wyróżnienie w konkursie „Zabytek Zadbany”.

Nowe muzeum doceniają też zwiedzający. – Największe wrażenie robią na nich wielkogabarytowe plansze oraz szkielet łosia. Starszym podoba się też kancelaria nadleśniczego – mówi Beata Bąk. I dobrze. Muzeum powinno być jak puszcza – różnorodne, by każdy mógł znaleźć tu coś, co na zawsze zostanie we wspomnieniach.

Sławomir Kasjaniuk



Wsparcie finansowe dla MŚP z Mazowsza!

Pożyczki inwestycyjne Banku Gospodarstwa Krajowego

Planujesz rozwój swojej firmy, wdrożenie innowacyjnych technologii lub realizację przełomowego projektu? Skorzystaj z pożyczek inwestycyjnych oferowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) dla przedsiębiorstw z Mazowsza. To wsparcie finansowe dostosowane do potrzeb mikro-, małych i średnich firm, które chcą zdobywać nowe rynki, wprowadzać innowacje i podnosić konkurencyjność. Dlaczego warto?

Każdy biznes potrzebuje solidnych fundamentów finansowych, aby rozwijać skrzydła. Dlatego BGK oferuje pożyczki z wyjątkowo korzystnymi warunkami:

- Wysoka kwota wsparcia – do 3 mln zł (w Regionie Mazowieckim Regionalnym) lub 1 mln zł (w Regionie Warszawskim Stołecznym*)
- Korzystne oprocentowanie – od 2 proc., a w przypadku priorytetowych inwestycji nawet od 1 proc.
- Elastyczny okres spłaty – do 8 lat dla projektów innowacyjnych
- Karencja w spłacie nawet do 12 miesięcy, by Twoja firma mogła się skupić na rozwoju.

Jakie projekty są wspierane?

BGK finansuje inwestycje, które stawiają na innowację, rozwój i efektywność. Oto kilka przykładów.



Innowacje i technologie:

- Wprowadzenie na rynek nowych produktów lub usług
- Rozbudowa firmy z wykorzystaniem wyników prac badawczo-rozwojowych (B+R)
- Wdrożenie cyfrowych rozwiązań takich jak digitalizacja procesów czy sprzedaż online.



Oszczędność i efektywność:

- Modernizacja procesów produkcyjnych w celu redukcji kosztów i zużycia energii
- Przejście na model cyrkularny, który minimalizuje odpady.



Rozwój modeli biznesowych:

- Kompleksowe wdrażanie nowych strategii opartych na usługach doradczych realizowanych przez akredytowane Instytucje Otoczenia Biznesu (IOB).

Preferencje dla Twojej firmy!

Czy wiesz, że możesz skorzystać z dodatkowych udogodnień?

- Obniżenie oprocentowania do 1 proc. – dla inwestycji wpisujących się w Regionalną Strategię Innowacji (RIS) lub realizowanych na obszarach zmarginalizowanych
- Wydłużenie okresu spłaty do 8 lat – jeśli wdrażasz wyniki prac B+R
- Karencja w spłacie do 12 miesięcy – dla projektów innowacyjnych
- Dodatkowe 0,5 proc. zniżki na oprocentowanie – dla kompleksowych projektów rozwojowych.

Chcesz dowiedzieć się więcej?

Od pomysłu do realizacji dzieli Cię tylko jeden krok!

Sprawdź szczegóły na stronie BGK:

- Pożyczka inwestycyjna dla Regionu Mazowieckiego Regionalnego: www.bgk.pl/produkty/pozyczka-inwestycyjna-dla-rmr/
- Pożyczka inwestycyjna dla Regionu Warszawskiego Stołecznego: www.bgk.pl/produkty/pozyczka-inwestycyjna-dla-rws/

* Region Warszawski Stołeczny obejmuje powiaty: grodzki, legionowski, miński, nowodworski, otwocki, piaseczyński, pruszkowski, warszawski zachodni, wołomiński oraz m.st. Warszawa.

Projekt BGK jest realizowany w ramach działania 1.3 Innowacyjność i konkurencyjność MŚP i ma na celu zwiększenie efektywności i innowacyjności przedsiębiorstw w województwie mazowieckim.

Nowy wymiar komunikacji

Czym są operacje o znaczeniu strategicznym? Jak powinniśmy o nich informować, by społeczeństwo doceniało potrzebę realizacji ważnych projektów i całego programu? Współpraca, staranne planowanie wydarzeń i działań komunikacyjnych oraz wykraczanie poza schematy – to kilka podpowiedzi. Cel jest jeden: przekonujemy, że Fundusze Europejskie przynoszą korzyści nam wszystkim.

Regulacje na okres programowania 2021-2027 wprowadziły nowy element w programach w całej Unii Europejskiej – są to operacje o znaczeniu strategicznym. **Jak je najprościej zdefiniować? Są to takie przedsięwzięcia, które wnoszą znaczący wkład w osiągnięcie celów programu i podlegają szczególnym środkom dotyczącym monitorowania i komunikacji**¹. Chodzi o to, by społeczeństwo lepiej znało projekty ważne z punktu widzenia rozwoju regionu lub kraju.

Wybór operacji o znaczeniu strategicznym

Nie ma wąskiej i precyzyjnej definicji, która określałaby, jakie warunki czy wskaźniki musi spełnić operacja o znaczeniu strategicznym. Tym bardziej że mogą one dotyczyć całkowicie nieporównywalnych obszarów życia społecznego i gospodarczego. Praktyczny poradnik dostępny na stronie Komisji Europejskiej (KE) mówi, że należy je wyłonić na podstawie ich „**znaczącego wkładu**”. To również pojęcie względne. Regiony i kraje są na tyle odmienne, że to, co dla jednego jest strategiczne, w innym może nie być wcale

brane pod uwagę. Bywa tak, że ich wyzwania i potrzeby rozwojowe znacząco się różnią. Poradnik KE wskazuje **istotne elementy projektu**, które mogą zdecydować o uznaniu go za operację o znaczeniu strategicznym.

Możemy do nich zaliczyć m.in. **systemowy charakter operacji**, co oznacza, że bez jej realizacji zagrożone byłoby osiągnięcie celów szczegółowych. Tak będzie w przypadku systemu e-zdrowia czy wsparcia gmin w realizacji programu ochrony powietrza. Bierze się również pod uwagę **znaczenie przedsięwzięcia dla gospodarki regionalnej lub lokalnej** (ważna dla społeczeństwa inwestycja, np. obwodnica dużego miasta), jego **innowacyjny charakter** (nowa polityka, sposób rozwiązania problemu) czy **szczególony charakter operacji** (np. regionalny węzeł transportowy). O strategicznym znaczeniu może też decydować **duża liczba odbiorców końcowych** (np. MŚP) lub **ich szczególony charakter** (np. młodzież). Wreszcie dochodzimy do **wielkości finansowania** – np. gdy musimy przeznaczyć na przedsięwzięcie znaczną część budżetu priorytetu programu. Z tego zestawienia wynika, że za operację o znaczeniu strategicznym można uznać projekt, który pod względem wartości nie jest duży, ale spełnia inne, wyżej wymienione kryteria. Podsumowując: są to przedsięwzięcia, które uważa się za istotne dla danego programu i które wnoszą znaczący wkład w osiągnięcie jego celów.

¹ Art. 2 pkt 5 rozporządzenia w sprawie wspólnych przepisów (RWP).



Źródło: Poradnik „Komunikacja operacji o znaczeniu strategicznym w latach 2021-2027. Praktyczne wskazówki”, s. 8.

W rozporządzeniu w sprawie wspólnych przepisów (RWP, art. 50 ust. 1 lit. e)² określono wymogi dotyczące dwóch rodzajów projektów: operacji o znaczeniu strategicznym i operacji, których łączny koszt przekracza 10 mln euro. Jak już wiemy, operacje o znaczeniu strategicznym można zdefiniować pod względem ich wielkości finansowania, ale nie jest to koniecznie ani nie jest to jedyna możliwość. W przypadku projektów, których budżet przekracza 10 mln euro (5 mln euro dla przedsięwzięć Interreg), należy przeprowadzić wydarzenia informacyjne lub działania komunikacyjne. Natomiast **w wypadku operacji o znaczeniu strategicznym wymogi w zakresie komunikacji i widoczności są jeszcze wyższe**. Przedstawiono je w rozdziale RWP dotyczącym widoczności, przejrzystości i komunikacji (art. 46-50) oraz w załączniku IX do tego rozporządzenia.

Aby cały proces przebiegł z sukcesem, potrzebna jest skoordynowana współpraca na etapie programowania, wyboru operacji, ich monitorowania i działań komunikacyjnych.

Poradnik podpowiada, że podczas wyboru operacji o znaczeniu strategicznym obowiązują zasady przewidziane w art. 73 RWP. Kryteria i procedury są niedyskryminacyjne, przejrzyste, zapewniają dostępność dla osób z niepełnosprawnościami i równouprawnienie płci oraz uwzględniają *Kartę praw podstawowych*

² Pełna nazwa: Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/1060 z dnia 24 czerwca 2021 r. ustanawiające wspólne przepisy dotyczące Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, Funduszu Spójności, Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji i Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury, a także przepisy finansowe na potrzeby tych funduszy oraz na potrzeby Funduszu Ażylu, Migracji i Integracji, Funduszu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instrumentu Wsparcia Finansowego na rzecz Zarządzania Granicami i Polityki Wizowej.

Unii Europejskiej, zasadę zrównoważonego rozwoju oraz unijną politykę w dziedzinie środowiska zgodnie z art. 11 i art. 191 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Przedsięwzięcia wskazane przez Mazowsze

W programie Fundusze Europejskie dla Mazowsza (FEM) wskazano kilkanaście operacji o znaczeniu strategicznym. Wymieńmy kilka z różnych priorytetów:

- E-zdrowie dla Mazowsza 3 (2023-2027)
- Smart Villages 2 (2025-2027)
- Mazowsze bez smogu (2023-2027)
- Budowa bazy kolejowej w Radomiu (2022-2024)
- Zawodowe Mazowsze Przyszłości – innowacyjne kształcenie zawodowe (2023-2027)
- Mazowiecki program stypendialny dla uczniów uzdolnionych (2023-2029)
- Zwiększenie samodzielności seniorów w miejscu ich zamieszkania (2023-2027)
- Mieszkalnictwo wspomagane jako model deinstytucjonalizacji usług bytowych na Mazowszu (2023-2027).

Każdy z tych projektów³ Zarząd Województwa (czyli instytucja zarządzająca) zaliczył do operacji o znaczeniu strategicznym.

³ Wykaz planowanych operacji o znaczeniu strategicznym zawarto w Aneksie 3. do programu Fundusze Europejskie dla Mazowsza.

Oznacza to, że **mieszkańcy Mazowsza powinni mieć możliwość poznania, jakie są cele tych przedsięwzięć**. Jak one wpłyną na rozwój i bezpieczeństwo regionu oraz na życie jego mieszkańców. I jak duży wkład w ich realizację będą miały fundusze przeznaczone na politykę spójności. Dzięki nim lepiej też rozumieją, jak „działa” nasz program regionalny i jakie efekty przyniesie.

Na etapie wdrażania programu państwa członkowskie, instytucje zarządzające i beneficjenci informują o wsparciu z Unii Europejskiej i zapewniają jego widoczność (np. poprzez oznakowanie czy kampanie informacyjne). **Komisja Europejska w swoich działaniach komunikacyjnych również wykorzystuje widoczność operacji o znaczeniu strategicznym**. Dlatego opracowała dokument, który dla instytucji zarządzających i beneficjentów może być źródłem pomysłów na temat prowadzenia swoich akcji informacyjnych.

Współpraca z instytucjami

Artykuł 46 RWP mówi np., że każde państwo członkowskie zapewnia widoczność wsparcia we wszystkich działaniach związanych z operacjami wspieranymi z Funduszy Europejskich, ze szczególnym uwzględnieniem operacji o znaczeniu strategicznym. Szczególną funkcję pełni **instytucja zarządzająca**, ponieważ **może inicjować współpracę między różnymi podmiotami i wspierać działania komunikacyjne**. Pozwala to zwiększyć ich zasięg. Jest ona postrzegana jako naturalny partner w zakresie komunikacji w projektach – ścisła współpraca z beneficjentami przyczynia się do wzrostu widoczności projektów i ich efektów.

Warto korzystać z możliwości, jakie stwarza **współdziałanie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego oraz z Mazowiecką Jednostką Wdrażania Programów Unijnych (MJWPU)**. Instytucje te organizują wiele wydarzeń (największym z nich jest Forum Rozwoju Mazowsza), na które zapraszają beneficjentów, ekspertów i szeroką publiczność. Dzięki zaangażowaniu mediów informacje docierają do dużej grupy odbiorców i w naturalny sposób zwiększają widoczność prezentowanych tam projektów.

Instytucja zarządzająca oraz MJWPU mogą komunikować o operacjach o znaczeniu strategicznym za pośrednictwem kanałów ustanowionych na potrzeby promocji programu. Są to zarówno **profile w mediach społecznościowych, portale internetowe, jak i inne inicjatywy promujące efekty programu Fundusze Europejskie na Mazowszu**. Aby przekaz spotykał się z zainteresowaniem, warto **dostarczać ciekawą treść** (tzw. content) w formie tekstów czy plików multimedialnych. O tych działaniach można informować Komisję Europejską, także na jej wniosek. Taka komunikacja nie musi pociągać za sobą dodatkowych kosztów ani obciążeń administracyjnych (określono to w art. 49 ust. 6 RWP).

Jak skutecznie komunikować

Zapewnienie większej widoczności projektów jest jednocześnie okazją do **podnoszenia świadomości na temat korzyści, jakie przynosi**

si UE w naszym życiu codziennym. W związku z tym w komunikacji należy również opowiadać o podstawowych wartościach Unii i horyzontalnych zasadach polityki spójności określonych w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej i art. 9 RWP. Kluczowe znaczenie ma **informowanie o wsparciu UE**. Zarówno podczas wydarzeń, jak i w działaniach w przestrzeni medialnej należy stosować odpowiednie symbole i sformułowania o finansowaniu lub współfinansowaniu (art. 47 RWP i załącznik IX do tego rozporządzenia).

Powinniśmy w staranny sposób planować wydarzenia lub działania informacyjne. Jeśli zrobimy to z dużym wyprzedzeniem, jest większa szansa na obecność interesujących gości i uczestników. Chcąc zwiększyć zasięg i widoczność wydarzenia lub kampanii, warto **angażować przedstawicieli instytucji zarządzających, KE lub inne znane osoby**. Dobre efekty przynosi **współpraca z dziennikarzami** i tworzenie przestrzeni dla mediów. **Dotarcie do grup docelowych** jest ważne, ale z uwagi na duże znaczenie tych projektów wydarzenie lub działanie powinno **trafić do szerszego grona odbiorców**, którzy zazwyczaj nie znają przedsięwzięć współfinansowanych z funduszy UE. Nie zapominajmy o **regularnym informowaniu poprzez media społecznościowe** – przed wydarzeniem lub działaniem, w ich trakcie i po zakończeniu. Zadbajmy o to, by beneficjenci korzystali z różnych platform i pozyskiwali zdjęcia oraz materiały wideo i audio w celu rozpowszechniania informacji o projektach i zwiększenia ich widoczności.

Przykłady wydarzeń i działań komunikacyjnych

-  • Specjalne kampanie skoncentrowane wokół operacji
-  • Wydarzenia promujące większe zaangażowanie i przyciągające użytkowników końcowych lub grupy docelowe, takie jak konkursy, wycieczki z przewodnikiem, warsztaty itp.
-  • Imprezy inauguracyjne lub na zakończenie, takie jak otwarcie centrum, zakończenie prac budowlanych itp.
-  • Specjalne wydarzenia zapewniające wyjątkowe doświadczenia związane z projektem, takie jak wystawy, storytelling, teatry, pokazy mody itp.
-  • Wydarzenia zapewniające duży rozgłos medialny, takie jak konferencje prasowe, wizyty dziennikarzy w miejscach realizacji projektów i inne
-  • Wszelkie inne formy wydarzeń informacyjnych lub działań komunikacyjnych, które pozwolą przekazać informacje o wsparciu z funduszy, z udziałem KE i instytucji zarządzającej
-  • Prezentowanie osiągnięć w ramach projektów, np. wizyty w laboratoriach i wyremontowanych obiektach, oprowadzanie, dni otwarte, targi itp.

W komunikacji starajmy się wyjść poza schematy. Możemy zaangażować lokalnych influencerów, organizować np. spektakle teatralne lub storytelling, tworzyć komiksy lub gry. Każdy niestandardowy format ma szansę przyciągnąć uwagę społeczeństwa i mediów.

Opr. Jerzy Gontarz

Chcesz otrzymać
dofinansowanie na projekt?

Sprawdź,
jakie nabory planujemy!



Szukaj na:

www.funduszeUEdlamazowska.eu



Dofinansowane przez
Unię Europejską

